Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 20 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8418 — Lwów, poniedziałek 20 lutego 1928 — Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. — *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Ks. profesor dr. Szydelski o roli Narodowej Demokracji.

Wielki wiec przedwyborczy kolejarzy. - Czechosłowacja oburza się na waloryzację polskich ceł. - Zażegnany strajk kin lwow.

RADA FINANSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lutego. (ps) 29. bm odbędzie się posiedzenie Rady finansowej w Min. skarbu i omówi dwie prawy: rozporządzenie Prez. Rzplitej [illegible] przedsiębiorstwa publ. i prywatnych oraz zagadnienie państwowej polityki kredytowej.

—o—

WYJAZD MINISTRÓW DO LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lutego. (ps) P. wicepremjer Bartel i p. min. przem. i handlu Kwiatkowski kurjerem lwowskim o godz. 11-tej w nocy wyjechali do Lwowa. Towarzyszy im w drodze naczelnik wydziału naftowego Friedberg, dyr. depart. obrotu pieniężnego Barański, naczelnik wydziału budowlanego min. oświaty Mączyński, oraz sekretarz p. Bartla por. Zaćwilichowski. W niedzielę wieczorem ministrowie wracają do Warszawy.

ZNAMIENNA ABSENCJA.

Moskwa, 18. lutego. (Tel. G. P.) Na przyjęciu wydanem przez posła litewskiego z okazji święta narodowego byli obecni Cziczerin, Litwinow, Stomoniakow, oraz cały korpus dyplomatyczny **z wyjątkiem przedstawiciela Polski.**

FIMONDS U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. G. P.) Min. Zaleski przyjął dziś wielkiego wydawcę, jednego z królów prasy amerykańskiej p. Fimondsa.

—o—

ZAGRZEBANA W ŚNIEGU.

Wiedeń, 18. lutego. (Tel. G. P.) Z Tyrolu donoszą o katastrofie narciarskiej. W chwili, gdy trzej wycieczkowcy znajdowali się na wysokości 1800 mtr., rozmiękłe masy śniegu stoczyły się w przepaść, przysypując 25-letnią Olgę Dietz. Dwaj jej towarzysze sprowadzili pomoc. Po kilku godzinach odkopano Dietzównę bez życia.

—o—

Zbliżenie między Pragą, Wiedniem i Berlinem.

Londyn, 18 lutego. (Tel. G. P.). „Daily Telegraph" pisze omawiając wizytę kanclerza Seipla w Pradze, że w ostatnich czasach **zaznaczyło się zbliżenie między Pragą i Wiedniem, oraz Pragą i Berlinem.** Odegrały tu decydującą rolę: kooperacja czeskich i niemieckich stronnictw mieszczańskich w gabinecie czesko-słowackim, polepszenie stosunków gospodarczych między Niemcami i Czechosłowacją, a w końcu to, że **nieufność wobec Węgier w Wiedniu nie jest bynajmniej mniejsza niż w Pradze.**

Wiedeń, 18 lutego. „Der Abend" podaje wiadomość, że dr. Benesz po najbliższej sesji L. Nar. **uda się do Paryża i Londynu.** „Der Abend" twierdzi, że Benesz miał przyrzec Seiplowi pomoc w uzyskaniu pożyczki inwestycyjnej, wzamian za to ks. Seipl miał wziąć na się **pewne zobowiązania w sprawie linji polityki austrjackiej względem Węgier.**

Czechosłowacja interwenjuje w sprawie waloryzacji ceł polskich.

Berlin, 18 lutego. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung" donosi z Pragi, że rząd czechosłowacki **ma interwenjować w Warszawie w związku z waloryzacją ceł.** Wczoraj miała się odbyć w Pradze narada przedstawicieli przemysłu włókienniczego. Przez waloryzację ceł polskich czechosłowacki **przemysł włókienniczy** ma być specjalnie dotknięty.

Dzienniki uskarżają się, że czechosłowaccy eksporterzy mają z racji swych niezaspokojonych dostaw **wielomiljonowe pretensje do Polski.** Na wypadek nieustępliwości rządu polskiego spodziewać się należy **możliwości zastosowania wszelkiego rodzaju represji.** Również rozważane jest **zmniejszenie dostaw polskiego węgla, uszczuplenie kontyngentu dla importu produktów rolnych** i niekorzystanie w stosunkach z Polską ze zmian taryfy tranzytowej. „Venkov" organ premiera Svehli grozi zastosowaniem represji w zakresie dostaw polskiej nierogacizny.

—o—

NOWI AMBASADOROWIE ANGLJI W PARYŻU I BERLINIE.

Berlin. 18 lutego. (Tel. G. P.). Jak donosi „Vss. Ztg., na miejsce ustępującego ambasadora brytyjskiego w Berlinie **Lindsaya,** mianowany będzie ambasador w Waszyngtonie **Howard.**

Lord Crewe notyfikował rządowi francuskiemu o zamiarze rządu bryt. mianowania sir Wiliama **Tyrrella** jego następcą jako ambasadora w Paryżu.

BRATIANU NIE USTĘPUJE.

Bukreszt. 18 lutego. (Tel. G. P.). Koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom, rozszerzanym w Berlinie, o dymisji rządu Bratianu.

POŻAR TEATRU.

Paryż. 18. lutego. (Tel. G. P.) W St. Etienne spłonął doszczętnie teatr miejscowy. Pastwą pożaru padła też bogata biblioteka teatralna.

ROZWIANA LEGENDA O ZŁOCIE NA POLESIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 lutego. (ps) Dyrektor Instytutu geolog. prof. Morożewicz, ustalił, że na Polesiu spotyka się ziarnka złota prawdziwego, ale w tak małej ilości, że **dobywanie go w żaden sposób nie opłaciłoby się.** Badania te **trwały ośm miesięcy** a właściciel majątku wydał na nie **kilkanaście tys. zł. Mimoto nie zraża on się i zamierza na wiosnę ponowić badania.**

—o—

WYLEW STYRU.

Łuck. 18 lutego. (Tel. G. P.). 17 bm. władze zostały zaalarmowane wiadomością o nowym przyborze rzeki Styr. Celem ratowania dobytku i życia mieszkańców magistrat zorganizował straż pożarną i wojsko. Akcja dała pozytywne rezultaty, uwalniając mieszkańców od niebezpieczeństwa zatopienia.

—o—

ZAMACH NA KRÓLA PERSKIEGO.

Teheran, 18 lutego. (Tel. G. P.) Policja perska wykryła zamach na życie króla. W związku z tem przeprowadzono w Teheranie liczne aresztowania. M. i. aresztowano jednego z generałów armii perskiej.

—o—

Gospodarczy program obozu zachowawczego.

STOSUNEK DO MIASTA I WSI. — ROLA PAŃSTWA W ŻYCIU GOSPOD. — W JAKI SPOSÓB POPRAWIĆ BYT ROBOTNIKÓW? — GŁÓWNE POTRZEBY ROLNICTWA I PROBLEM BEZROLNYCH. — STANOWISKO ZACHOWAWCÓW WOBEC ZJAWISK GOSPODARCZYCH JEST REALNE I PONADKLASOWE.

Wobec tego, że przeciwnicy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem chętnie atakują program gospodarczy wchodzącego w skład Bloku obozu zachowawczego, wykazując przytem całkowitą ignorancję przedmiotu, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do p. **Stanisława Niezabitowskiego**, b. Marszałka Sejmu galicyjskiego, a dziś jednego z najwybitniejszych członków obozu zachowawczego. Oto uwagi, jakich z całą gotowością udzielił nam p. Marszałek. — Red.

Lwów, 19 lutego.

— Podniesiono zarzut, że polityka gospodarcza obozu zachowawczego na plan pierwszy wysuwa obronę interesów wielkiej własności rolnej. Ile prawdy jest w tem?

— Obóz zachowawczy **nie jest zastępcą interesów żadnej grupy społecznej.** Uważając organizm gospodarczy państwa za całość jednolitą i dążąc do jej sharmonizowania, nie może ograniczać się **do obrony jednej, sztucznie wydzielonej części.** Z drugiej strony jednak obóz zachowawczy nie zapoznaje faktu, że **Polska jest przedewszystkiem wielką wsią i że rolnictwo tworzy u nas podstawę bogactwa narodowego.** Z tego wynika zupełnie zresztą naturalny, **ściślejszy stosunek zachowawców do zagadnień agrarnych,** jako szczególnie doniosłych. Żaden, realnie myślący ekonomista nie mógłby chyba zająć stanowiska innego. Wypada przytem podkreślić, **że polityka egoizmu klasowego jest niemożliwa** również u samych rolników. Są przecież najściślej związani z przemysłem i z ludnością miast, jako konsumentem.

— A zatem ów rzekomy antagonizm między wielką własnością rolną a miastami...

— Nie istnieje. **Niema antagonizmu między producentem i konsumentem,** jest tylko wspólnota interesów i wzajemna zależność. W interesie rolnika leży, aby miasta były zamożne, i w interesie miast, aby rolnik produkował tanio i dobrze, aby dzięki swej zamożności był z kolei konsumentem produkcji miast, najrealniejszym nabywcą tej produkcji, której rolnik jest z natury rzeczy najbliższym.

— Jakie są główne zasady gospodarcze obozu zachowawczego?

— Zostały one określone w deklaracji ugrupowań zachowawczych z 24 października ub. r. Podstawą jest **pełne poszanowanie własności prywatnej,** jako źródła postępu i wszelkiej pracy produktywnej. Dalej **równomiernie oceniamy interesy wszystkich warstw** pracujących, bez wyłącznego protegowania którejkolwiek z nich. Celem naszym jest dobrobyt powszechny, nie osiągany kosztem wzajemnej walki i zniszczenia, lecz jedynie przez **podniesienie wytwórczości wszystkich bez wyjątku warsztatów.** Kapitał i pracę, często wzajemnie sobie przeciwstawiane, my uważamy **za jedność.** Zatargi, jakie tu niejednokrotnie zachodzą, tłumaczymy jedynie złem funkcjonowaniem jednej lub drugiej części składowej tej całości.

— Czy państwo powinno ingerować w tych zatargach?

— Roli państwa w życiu gospodarczem **nie należy przeceniać.** Powinna się ona ograniczać jedynie **do wypadków koniecznych.** Jednym z nich będzie niewątpliwie **łagodzenie konfliktów socjalnych** i pośredniczenie w razie niemożności dojścia do bezpośredniego porozumienia. Zasadniczo państwo powinno **popierać wszelką pracę i umiarkowanie regulować** całokształt życia gospodarczego, szczególnie dziś, gdy struktura gospodarcza Polski jest jeszcze tak niejednolita i nieodpowiadająca współczesnym warunkom.

Rozkład podatków winien być **sprawiedliwy i równomierny** i nie osłabiać siły produkcyjnej płatnika. Polityka celna powinna **ochraniać produkcję krajową o tyle tylko, o ile nie jest to sprzeczne z interesem konsumenta.** Tem samem więc nie powinno ono ochraniać produkcji złej lub zbyt drogiej. Aktualnem zadaniem Państwa wobec braku wolnego pieniądza winno być **udostępnienie tanich, długoterminowych kredytów** tak wewnętrznych, jak zagranicznych.

— Jaki jest stosunek obozu zachowawczego do postulatów robotniczych?

— Jeśli chodzi o położenie materjalne pracowników zarówno umysłowych, jak fizycznych, **przyznajemy, że ono jest złe.** Dążąc do dobrobytu powszechnego, musimy **cały nacisk położyć na poprawę bytu proletarjatu.** Uważamy jednak, że szukanie poprawy w drodze walki z pracodawcą nie doprowadzi do niczego, prócz obustronnego wyniszczenia. Punkt ciężkości zagadnienia leży gdzieindziej. Należy **podnieść wydajność pracy i poprawić jej organizację. Tylko przedsiębiorstwo dobrze zorganizowane i zamożne może dobrze opłacać swych pracowników.** Odnosi się to zarówno do przemysłu, jak rolnictwa.

— Jakie są postulaty obozu zachowawczego odnośnie do rolnictwa?

— W ostatnich latach sytuacja rolnictwa uległa pewnej poprawie. Zaczęto myśleć o ulepszeniach i inwestycjach. Są to jednak dopiero początki, **a potrzeby są olbrzymie.** Przedewszystkiem **kredyt,** bo to, co dziś można otrzymać, jest skąpe, drogie i trudne do zdobycia. Najbardziej potrzebne są **kredyty melioracyjne.** Konieczne jest, by Państwo czyniło dziś to, co w szczuplejszym zakresie wykonał niegdyś Wydział Krajowy: popierało meljorację wszelkimi sposobami. Obowiązkiem Państwa jest również **uniemożliwienie dzikiej parcelacji i ułatwianie nowonabywcom zagospodarowania się.** Nie są to właściwie postulaty ściśle rolnicze. **Wspólny interes całej ludności, a w pierwszym rzędzie żywotny interes miast domaga się, aby potrzebom rolnictwa poświęcono u nas jak największej uwagi.**

— I jeszcze ostatnie pytanie. Jak rozwiązać zagadnienie bezrolnych?

— Idealne rozwiązanie tego problemu jest niemożliwe, a w każdym razie **nie prowadzi ono przez rozdzielenie gruntów.** Taka recepta jest utopją, bo nawet w tych krajach, gdzie dokonano zupełnego podziału gruntów, pozostali bezrolni i jest ich coraz więcej. Wskazane jest natomiast stosowanie środków, które pośrednio wpływają na złagodzenie zjawiska, a przy korzystnym układzie stosunków **mogą je niemal usunąć.** Wobec ograniczenia emigracji środkami, jakie mamy tu do dyspozycji, są: **podniesienie kultury rolnej** i w ten sposób wydajności ziemi, **planowa parcelacja, zahamowanie rozdrabniania gospodarstw włościańskich,** chociażby przez wznowienie dawnych pożyczek rentowych, które zobowiązywały korzystających z nich **do niedzielenia gruntów** w żadnej formie, do chwili umorzenia pożyczki. Pozatem nie da się zaprzeczyć, że **rozbudowa przemysłu i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych** w dużym stopniu zredukuje proletarjat wiejski i przyciągnie go do środowisk, gdzie znajdzie pracę i zarobek.

Na zakończenie uzyskaliśmy od p. Marszałka kilka ogólnych uwag o polityce gospodarczej obozu zachowawczego. Wynika z nich, że zachowawcy uważają sprawy gospodarcze Państwa **za problem najdonioślejszy.** Życie polityczne, fermenty społeczne są tylko zjawiskiem pochodnem i nie dadzą się ująć bez zbadania i opanowania zjawisk przyczynowych. Stanowisko obozu zachowawczego wobec problemów gospodarczych jest **realne, ponadklasowe, pozbawione zarówno złudzeń, jak przesądów.** To stało się powodem, że po wielu chybionych eksperymentach Państwo nasze mocą prostego instynktu samozachowawczego **realizuje dziś w głównych zarysach tę teorję gospodarczą, której twórcami i propagatorami są i byli zachowawcy.** Wyniki tego ostatniego okresu są znane.

Krwawe starcie z komunistami w Warszawie.

PRZY ROZPĘDZANIU POCHODU RANIONO 6 OSÓB.

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 18. lutego. (ps) Na pl. Franciszkańskim zebrało się około 600 osób, a urządziwszy wiec wyborczy, urządzili pochód pod gmach więzienia śledczego przy ul. Dzikiej (gdzie przebywają komuniści). Rozwinięto czerwoną płachtę i śpiewano „Międzynarodówkę". Gdy apel policji został bez skutku, policja rozpędziła tłum. Padły dwa strzały rewolwerowe, jednak nie zdołano stwierdzić, kto strzelał. **Sześć osób odniosło rany.** Pozatem aresztowana kilku agitatorów

---

Nowy spisek wojskowy na Litwie.

LICZNE ARESZTOWANIA OFICERÓW I DYMISJE.

Wilno, 18 lutego. (Tel. G. P.) „Kurjer Wileński przynosi wiadomość z Kowna, iż władze litewskie wpadły na trop **antyrządowego spisku** na terenie II-go pułku artylerji kiejdańskiej. Rezultatem wykrycia spisku były **dymisje i aresztowania.** Z rozkazu władz dowódca pułku płk. Jakajtus oraz dowódca baterji lejtenant Rupsza przeniesieni zostali do Olity. Jednocześnie zwolniono z pułku 2 oficerów innych oraz szereg podoficerów.

Groźne wylewy w zachodniej Europie.

REN I RODAN WYLAŁY. — DWIE LINJE KOLEJOWE PRZERWANE.

Paryż, 18. lutego. (Tel. G. P.) **Wylew Rodanu przybiera coraz groźniejsze rozmiary.** Poziom wody w okolicy Lyonu wciąż podnosi się. 500 mieszkańców zostało bez dachu nad głową. **Przerwane zostały linje kolejowe Lyon—Strassburg i Lyon—Grenoble.**

Paryż, 18. lutego. (Tel. G. P.) Wezbrane wody Renu **przerwały wał w pobliżu Strassburga na przestrzeni kilku dziesięciu kilometrów,** zalewając kilka okolicznych miejscowości.

CO UCHWALIŁA RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. G. P.) Wczorajsza Rada Ministrów uchwaliła m. i.: projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o wojsk. zasiłkach wojennych, o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych, o kwalifikacjach do nauczania w szkołach zawodowych, o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych, o Państw. Muzeum Zoologicznem, o uzupełnieniu taryfy celnej z 26 czerwca 1927 i w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporz. z 26 grudnia 1924 o organizacji giełd, projekt o prawie łowieckiem, projekt o **Policji Państwowej,** o opiekunach społecznych, komisjach opieki społecznej i w sprawie **dodatkowego kredytu na pomoc lekarską dla funkcjonarjuszy państwowych, o likwidacji Skarbu narodowego.** Uchwalono projekt rozp. o spłaceniu zobowiązań Skarbu Państwa wynikających z pożyczek państwowych od r. 1918 do 1920, **wpłaconych złotem lub walutami pełnowartościowemi.**

Dodać należy, że gotówka zlikwidowanego Skarbu Narodowego wpłynie do Kasy Czerwonego Krzyża.

HOROSKOPY WYBORCZE.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. G. P.) A. Łada w „Dniu Polskiem" oblicza **możliwy wynik wyborów. Ocenia on przyszłą opozycję w Sejmie na maximum 150—160 głosów, siłę zaś stronnictw rządowych na 170—180 głosów, przyczem** liczba posłów z list nr. 1 i nr. 30 sięgać będzie, wedle obliczeń p. Łady, w przybliżeniu 100 głosów.

W wywiadzie ks. J. Radziwiłł oświadczył, że lista Nr. 1 liczyć może w najgorszym razie na **60** do **80** mandatów, w najlepszym na **100 do 120.** W dalszym ciągu ks. Radziwiłł zaznaczył, że **hasłem obozu konserwatywnego jest ścisła współpraca** z rządem Marsz. Piłsudskiego oraz przeprowadzenie zmian Konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy Prezydenta** Rzplitej, jakoteż zmiana ordynacji wyborczej, zapewniająca przedstawicielstwo interesom zawodowym.

OŚWIADCZENIE RABINA ROKACHA.

Lwów, 18 lutego.

P. Aron **Rokach**, znany rabin w Bełzie, prosi o podanie do publicznej wiadomości następującego oświadczenia:

„Ponieważ doszło do mej wiadomości, że różni agitatorzy powołują się w swych wystąpieniach na moją osobę i głoszą jakobym popierał ich listy przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu, **oświadczam stanowczo, że popieram jedynie listę Nr. 1. Bezp. Bloku Współpracy z Rządem".**

—o—

KRÓL ANGIELSKI PRZYBĘDZIE DO PARYŻA.

Paryż, 18. lutego. (Tel. G. P.) „Matin" donosi, iż **król angielski przybędzie niebawem do Paryża celem rewizytowania prezydenta Doumergua, który bawił w Londynie w r. 1927.**

—o—

POLSKI ORDER DLA KRÓLA BUŁGARJI.

Sofja, 18. lutego. (Tel. G. P.) Król Borys przyjął na specjalnej audjencji posła polskiego Baranowskiego, który wręczył mu insygnia orderu Orła Białego.

—o—

RZĄD WUKICEWICZA POZOSTAJE.

Białogród, 18. lutego. (Tel. G. P.) Doszło do porozumienia i dawna koalicja rządowa zostanie przywrócona. Prezesem będzie nadal Wukicewicz, min. spraw zagr. Marinkowicz, finansów Markowicz. Jedyną zmianą jest objęcie teki spraw wewn. przez przywódcę słow. Koroszeca.

STAN OBLĘŻENIA W SYRJI ZNIESIONY.

Beyruth, 18. lutego. (Tel. G. P.) Wysoki komisarz francuski zniósł stan oblężenia w Syrji i ogłosił amnestję opartą na szerokich podstawach.

Dekret prasowy obowiązuje!

TAK WYNIKA Z ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. G. P.) Sąd Najwyższy rozważał interesującą kwestję, czy **dekret prasowy obowiązuje nadal,** pomimo uchylającej go uchwały sejmowej. Źródłem rozważań była skarga kasacyjna red. redaktora pisma „Pocztowiec" Szczurka, skazanego przez dwie instancje za nieumieszczenie sprostowania. P. Szczurek powołał się na to, iż **dekret prasowy jako uchylony przez Sejm, niema mocy obowiązującej.**

Sąd Najwyższy po całodziennych rozprawach uznał, iż uchwała Sejmu zapadła, lecz **nie stała się ona prawem wobec nieogłoszenia jej w dzienniku ustaw.** W danej zaś sprawie zachodzi **konflikt między Sejmem i rządem, do rozstrzygnięcia którego Sąd Najwyższy nie uznaje się za instancję kompetentną.** Uchwała powyższa oznacza, iż **dekret prasowy zachowuje nadal moc obowiązującą.**

PRZESILENIE NIEMIECKIE.

Berlin, 18. lutego. (Tel. G. P.) Po posiedzeniu gabinetu z przedstawicielami stronnictw zebrał się konwent seniorów Reichstagu, równocześnie zaś zaczęły się narady frakcji. Po zakończeniu tych narad ma się odbyć jeszcze jedno ostateczne posiedzenie przedstawicieli gabinetu i stronnictw.

POSEŁ STETSON STWIERDZA POKOJOWOŚĆ POLSKI.

N. Jork, 18. lutego. (Tel. G. P.) W prasie amerykańskiej pojawił się wywiad przybyłego na urlop posła w Warszawie Stetsona i wywarł doskonałe wrażenie w opinji publicznej i na giełdzie nowojorskiej. **Poseł Stetson oświadczył kategorycznie, że Polska nietylko nie dąży do konfliktu z Litwą, ale że nawet nie ma takiej kwestji polsko-litewskiej, którażby nie mogła być załatwiona w drodze pokojowej.**

—o—

Co piszą inni?

Zamiast Prezydenta Rzpltej będzie z powrotem Naczelnik Państwa?

AGITACJA WYBORCZA USUNĘŁA NA BOK KWESTJĘ ZMIAN USTROJOWYCH. — CHARAKTERYSTYCZNE WYNURZENIA P. KOŚCIAŁKOWSKIEGO. — JAK WYOBRAŻA SOBIE ZMIENIONĄ KONSTYTUCJĘ? — ZAPOWIEDŹ KLĘSKI NARODOWEJ DEMOKRACJI.

Lwów, 19. lutego.

(stm). Dyskutowana do niedawna na łamach prasy **sprawa zmiany Konstytucji**, która stanowić będzie **czołowe zadanie nowego Sejmu**, musiała siłą faktu ustąpić miejsca **problemowi bardziej aktualnemu.** Każdy dzień zbliża nas do 4. marca, a więc chwili, która zadecyduje **o losach batalji wyborczej.** W związku z tem **rośnie napięcie agitacji.** Towarzysząca jej gorączka brutalnie spycha poza nawias wszelkie zagadnienia, które nie służą do kaptowania głosów. A że dla zagadnień ustrojowych ma zrozumienie bardzo **nikły odsetek PT. Wyborców,** kandydaci poselscy i agitatorzy wolą zatem imać się **tematów bardziej wdzięcznych.**

Ucichły więc na razie głośne „rozmowy konstytucyjne", zamilkły polemiki między zwolennikami demokracji parlamentarnej, a wyznawcami systemu prezydencjalnego. **I nie byłoby wcale powodu** (a dodajmy. i ochoty), aby na tem miejscu **wznowić ten temat,** gdyby nie charakterystyczne wynurzenia **b. posła Marjana Kościałkowskiego.** Wpływowy ten przywódca Partji Pracy zagadnięty przez przedstawiciela **„Epoki"** poruszył m. i. również i kwestję zmiany Konstytucji. Na temat ten wywiązał się między dziennikarzem a p. Kościałkowskim **następujący djalog:**

— Jakich zmian będzie się domagała Partja Pracy?

— Będziemy się domagać **zwiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a tem samem dania rządowi silnego i trwałego oparcia,** co niewątpliwie odbije się na większej śmiałości w jego poczynaniach i celowości pracy.

— Czyżby jej dotąd nie miał? — mimowoli wyrywa się nam pytanie.

Rozmówca nasz uśmiecha się i mówi:

— Pan myśli o rządzie Marszałka Piłsudskiego, ja zaś, mówiąc o zmianach Konstytucji, mam na myśli **przystosowanie jej do rządów, na czele których nie będzie stała jednostka tak wybitna, jak Marszałek.**

— Jednak Prezydent Rzeczypospolitej nie był od Sejmu zależny; więc poco zmiany?

— **Z chwilą, gdy Prezydent jest wybierany przez parlament, uzależnia się od niego.** Może też znaleźć się w takiej sytuacji, **która go zmusi do rezygnacji** tak, jak to miało miejsce we Francji z p. Millerand w roku 1924.

— Czy zdaniem pana Prezesa — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wybierany w głosowaniu ludowem, uniezależni się od parlamentu?

— Prezydent wybierany przez **ciało inne, niż parlament, a posiadający jednocześnie prawo rozwiązywania Sejmu, jest od niego całkowicie uniezależniony.** W chwilach decydujących dla państwa sumienie i rozum Prezydenta są **czynnikiem rozstrzygającym.**

Wywody p. Kościałkowskiego wskazują na jedno. Oto Partja Pracy nie zamierza wcale angażować się w sporze o przyszły ustrój po stronie zwolenników systemu prezydencjalnego, przeciwnie wydaje się być zwolenniczką zasady demokracji parlamentarnej. Jeżeli się weźmie pod uwagę stosunek p. Kościałkowskiego do Marsz. Piłsudskiego, a również fakt, że do grupy tej należy i wicepremjer Bartel, wynikałoby z tego, że Związek Naprawy Rzplitej, który wysunął pierwszy koncepcję systemu prezydencjalnego, nie znajdzie tu poparcia rządu.

Dodać wypada — a wynika to również z wywodów p. Kościałkowskiego — że istnieje zamiar przywrócenia Prezydentowi Rzplitej nazwy Naczelnika Państwa. Ma się to stać dla celów psychologicznych.

*

Nie będzie chyba wielkiem ryzykiem zapowiedź, że **zbliżające się wybory zdziesiątkują szeregi poselskie Narodowej Demokracji.** Opinję tę wyraża w **„Robotniku"** naczelny publicysta tego pisma p. Niedziałkowski, według którego

...„złożyły się na klęskę dawnej „ósemki" **rozmaite okoliczności:**

Próbowała ona zjednoczyć wszelkie klasy i grupy społeczne w imię „wszechstanowości", — w imię jedności narodowej". **Spoidłem** miały być klerykalizm, zacofanie umysłowe, antysemityzm, czysto negatywne hasła nacjonalistyczne. **Nad tem wszystkiem czuwała władza.** Spoidło pękło, gdy zabrakło opieki władz, tembardziej, gdy władza wystąpiła przeciw. Nacjonalizm powstał w Polsce, jako odpowiedź na politykę ucisku państw zaborczych. **Dziwnym trafem umiał zespolić siebie z ugodą narodową wobec Rosji.** Gdy wypadło mu wpływać bezpośrednio na politykę własnego Państwa, skoro stanął wobec trudnych zagadnień powojennego życia — **nie zdołał ich rozwiązać, nie zdołał nawet wskazać dróg, wiodących ku rozwiązaniu.** Miotał się od liberalizmu projektów konstytucyjnych p. **Głąbińskiego** w r. 1919 aż do faszyzmu ostatnich „objawień" p. **Dmowskiego.** Brak programu, brak idei przewodniej pokrywał **frazesem demagogicznym,** propagandą nienawiści wyznaniowej i narodowościowej".

Z demagogją zaś jest **jak z bakcylem.** Tylko **organizm chory** bywa podatny na infekcję. Taki stan przedstawiała do niedawna Rzplita. Najlepszym zaś dowodem objawów **radykalnej rekonwalescencji** jest właśnie zapowiedź bankructwa Narodowej Demokracji...

19-letni student strzelił do siebie

Z POWODU NIEODWZAJEMNIONEJ MIŁOŚCI.

Lwów, 19. lutego.

(—) Epidemja samobójstw w naszem mieście zaczyna przybierać **zatrważające rozmiary.** Wczoraj rano VI. komisarjat zawiadomiono, że przy ul. 29. Listopada 28, 19-letni Bolesław K., absolwent VI. kl. kursu gimn. **targnął się na życie, strzelając do siebie z rewolweru w skroń.** Kula przeszła poniżej skroni, ciężko go raniąc.

Przewieziono desperata do szpitala. Dochodzenia wykazały, że K. jeszcze **17. bm. o godz. 9.30 rano strzelił do siebie,** a dopiero późnym wieczorem tego dnia przywieziono go do szpitala. Pozostawił on dwa listy, jeden do swej ukochanej, drugi do rodziny. Pisze tam, że życie odbiera sobie dobrowolnie, ponieważ **nie może żyć bez wzajemnej miłości,** którą pałał do swej koleżanki z kursu. Stan jego jest dosyć poważny.

Włamanie do drukarni im. Szewczenki

SPRAWCY OBŁOWILI SIĘ NIEŹLE „ZAINKASOWAWSZY" 2.500 ZŁ.

Lwów, 19. lutego.

(—) Wczoraj znowu włamywacze kasowi dali o sobie znak życia. Wczesnym rankiem zawiadomiono policję, że nieznani sprawcy przy pomocy **drabiny zakładu gazowego** dostali się do okna wysokiego parteru realności przy ul. Czarnieckiego 36., gdzie mieści się **zarząd drukarni im. Szewczenki,** rozbili dwie kasy ogniotrwałe i **skradli 2.500 zł.** Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Strajk kinoteatrów lwowskich został zażegnany.

Lwów, 18 lutego.

Trwający od trzech dni **strajk teatrów świetlnych** we Lwowie, który tak dotkliwie dawał się odczuć licznym rzeszom amatorów tej popularnej rozrywki, **został dziś późnym wieczorem zlikwidowany, dzięki życzliwej interwencji p. Wojewody Dunin-Borkowskiego.** Jak wczoraj donieśliśmy, Związek właścicieli kinoteatrów zwrócił się do p. Komisarza rząd. Strzeleckiego z propozycją ugodową, idącą w tym kierunku, by podatek gminny **obniżyć do 50 procent, tytułem jednomiesięcznej próby.**

Ugoda dziś zawarta — która wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady Przybocznej p. Komisarza Rządu — **obniża podatek do 60 procent** (zamiast dotychczasowych 80 prc.), **przyczem postulat Związku właścicieli kinoteatrów, by dla mniejszych kin stawkę tę obniżyć o dalszych 10 procent, został na razie nierozstrzygnięty.**

Ponadto stosować będzie Magistrat dalsze zniżki wobec filmów o wysokiej wartości artystycznej i pedagogicznej, analogicznie, jak to się dzieje w Warszawie.

Ugoda zawarta została prowizorycznie na 1 miesiąc, właściciele kinoteatrów zastrzegli sobie bowiem, że w razie zadowalających wpływów z podatku kinowego w bieżącym miesiącu próbnym domagać się będą dalszych zniżek podatkowych.

Wobec zlikwidowania kinflikłu „kinowego" wszystkie kina będą dziś czynne, ku zadowoleniu stęsknionych kinomanów.

NORWEGOWIE GÓRĄ W ST. MORITZ.

St. Moritz, 18. lutego. (Tel. G. P.) O**gólna klasyfikacja biegu narciarskiego** na dystansie 18 km. przedstawia się następująco: Grottumbraaten (Norwegja) 1 godz. 37 min. 1 sek., Hegge (Norwegja) 1 godz. 39 min. 1 sek., Oedegaad (Norwegja) 1 godz. 40 min. 11 sek.

W zawodach bobsleyghowych 18. bm. wyniki: Stany Zj. 1 minuta 48.9 sek., Belgja 1 min. 39.8 sek., Argentyna 1 min. 40 sek., Anglja 1 min. 46 sek. Dwóch zawodników ang., jeden niemiecki i dwóch szwajc. wykazało tensam czas: 1 min. 41.7 sek.

W zawodach hokejowych w półfinale **Szwajcarja pokonała Anglję 4:0.** Szwecja pokonała Szwajcarję 4:0, Kanada Anglję 14:0.

NOWY SUKCES BR. CZECHA

St. Moritz, 18. lutego. (Tel. G. P.) W biegu na przestrzeni 18. km. (17. bm.) Bujak zajął 17 miejsce w czasie 1 godz. 54 min. 30 sek., Motyka 22 miejsce (czas 1.58.10), Krzeptowski II. 24 miejsce (1.59.12). Najlepszy z Polaków Szostak złamał nartę i wycofał się. Trasa została w ostatniej chwili zmieniona, była bardzo trudna i niebezpieczna. Zawodnicy często padali na drodze. W nieoficjalnym biegu kombinacyjnym Bron. Czech **odniósł wielki sukces** zajmując piąte miejsce.

St. Moritz. 18 lutego. (Tel. G. P.). W klasyfikacji biegu kombinowanego na 18 klm., Czech Br. osiągnął sukces. Zajęcie przez niego piątego miejsca za Norwegami i Finami z czasem 1 godz. 48 min. 58 sek. stawia go **na czele narciarzy środkowo - europejskich,** gdyż pobił Szwedów, Szwajcarów, Niemców, Włochów i td. O ile w konkursach skokowych szczęście dopisze Czechowi, **ma szanse nawet na pierwsze miejsce. Zwycięstwo Polski wywołało ogólne poruszenie w St. Moritz.**

Ks. profesor dr. Szydelski o roli Narodowej Demokracji.

Dla kuchni wyborczej przyprawia się świętych katolickich w sosie masońskim. -- Ci, którzy rozbili jedność polską, rozdzierają szaty nad rozłamem.-- Bujdy o Lidze praw człowieka. -- Bigos z kandydatów przeciwnego obozu.-- Wszystko to w celu zapędzenia wiernych katolików na swoje podwórko wyborcze.

Wywiad u ks. prof. dra Szydelskiego.

Lwów, 19 lutego.

(jp) Organy narodowo - dem. w obecnej kampanji przedwyborczej przepełnione są strzelistemi odezwami o jedność frontu polskiego i katolickiego i codzień któreś z nich rozdziera szaty nad rozstrzeleniem głosów polskich, które jak wiadomo, same spowodowały, uniemożliwiając swojem upornem stanowiskiem próby konsolidacji przedsięwzięte przez przedstawicieli wszystkich innych stronnictw polskich.

Dzięki uprzejmości ks. **prof. dra Szydelskiego** możemy naświetlić w sposób wielce charakterystyczny bezceremonjalne **metody, jakiemi posługuje się narodowa demokracja w obecnej walce wyborczej** dla pognębienia niewygodnych sobie przeciwników i przekonania bezkrytycznych wyborców, że tylko na Blok katolicko-narodowy może każdy uczciwy Polak oddać swój głos. Żeby tego celu dopiąć nadużywa ono bez skrupułów listu pasterskiego, przedstawiając w czambuł wszystkich **kandydatów Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem**, jako wrogów Kościoła, najstraszliwszych masonów, na których głosować dla Polaka - katolika byłoby ciężkim grzechem.

Celem uzyskania **właściwego naświetlenia** tak obecnej sytuacji wyborczej, jak też osobistości zaatakowanych przez organy endeckie, zwróciliśmy się do **ks. prof. dra Szydelskiego**, który jako wytrawny działacz polityczny i wybitny przedstawiciel kół katolickich, może wydać najkompetentniejszy sąd w tej mierze.

Mogą zajść niemiłe niespodzianki.

„Gazeta Poranna" pragnie poznać moją opinję? — rzekł nasz czcigodny rozmówca. — Owszem, możemy mówić. Przedewszystkiem, co do ogólnej sytuacji wyborczej można stwierdzić, że położenie przedstawia się obecnie **jasno, choć niewesoło**. We Lwowie oprócz listy socjalistycznej i list mniejszości **narodowych, stają przeciw sobie dwie listy polskie i katolickie**. Niezawodnie **także komuniści rozporządzają poważną liczbą głosów i wpłyną na wynik wyborów może więcej, niż to się wydaje spokojnym polskim obywatelom**. Na prowincji są również **2 listy narodowe polskie**, a obok nich jeszcze **polska lista Bryla**, która, jak w tarnopolskiem, może zdobyć również dużą ilość głosów. **Mogą** zatem **zajść niespodzianki** bardzo **niemiłe**.

Właściwie jednak trudno mówić o niespodziankach: **groźne następstwa rozbicia narodowych i katolickich głosów były oddawna przewidywane i dlatego tak głęboko bolejemy nad tem, że nie doszło do porozumienia.**

— Mówią jednak o wycofaniu pewnych list?

— Ja niestety w to nie wierzę. bo **jedna strona swojej listy wycofać nawet nie może, a druga nie zechce**. Tu musi rozstrzygać społeczeństwo.

Obie listy narodowe i katolickie.

— Uważa ks. profesor obydwie **listy za narodowe i katolickie?**

— Uważam **obydwie listy za narodowe**, gdyż kandydaci na nich umieszczeni uważają się za Polaków i chcą pracować dla państwa polskiego, a tem samem dla przyszłości narodu polskiego; uważam **je również za katolickie**, w tem znaczeniu, że w jednym i drugim bloku jest wielu dobrych katolików, że **jedna i druga lista zawiera między różnemi nazwiskami znanych dobrze katolików, że ani jedna, ani druga strona nie idzie na walkę z Kościołem katolickim.**

— A co ks. profesor sądzi o listach narodowych w samym Lwowie?

— Pod względem **katolickim** uważam, **że lista z ministrem Kwiatkowskim, rektorem Tokarskim i prezesem Izby Rękodzielniczej Pammerem nie jest gorszą od listy z mecenasem Pierackim i ks. Czartoryskim.**

Niema żadnej podstawy podejrzewać kandydatów z listy Nr. 1 o jakieś wrogie dla Kościoła dążności, o zamiary antykatolickie i antychrześcijańskie. **Nie chcę przez to usypiać czujności katolików.** Jak za rządów dawniejszych, tak obecnie i w przyszłości, zwłaszcza w okresie debaty nad zmianą Konstytucji, katolicy winni czuwać, aby prawa religji katolickiej w Polsce uszczuplone nie zostały. Chcę tylko zaznaczyć, że **w tej chwili w walce między dwiema listami narodowemi w mieście Lwowie moment katolicki faktycznie roli nie gra.**

Chodzi tu zgoła o co innego. Są tu w grze momenty polityczne, nie religijne.

Rozdawcy „patentów na masona".

— A czy wiadomo ks. profesorowi, że także niektórzy kandydaci chrześc. demokracji na listach Nr. 1. uważani są za masonów?

— Wiem bardzo dobrze, bo miałem w rękach **ulotkę, wydaną przeciw prof. Bryle**, na co mi uwagę zwrócono. To samo mówiono również w tych samych kołach, jak mi to skądinąd wiadomo. o **prof. Thulliem**. Twierdzono, że mieli podpisać obydwaj deklarację **przystąpienia do masońskiej Ligi obrony praw człowieka!**

Dziwni są ci ludzie w obozie Narodowej Demokracji. Znam wie-

lu ludzi prawych, bardzo światłych i zacnych z tego obozu, lecz są w nim inni znowu wprost bezczelni w intrygowaniu, w rzucaniu podejrzeń i oszczerstw. Ci ludzie najwięcej szkodzą Narodowej Demokracji. Nie mogę się wprost nadziwić bezceremonjalności z jednej strony, a bezgranicznej naiwności i łatwowierności z drugiej. Ci intryganci wojują oddawna w kołach duchowieństwa i zacnych kobiet katolickich masońtwem. Kto nie jest ich, kto im niewygodny, tego się robi masonem.

Przed laty 6 i 5, gdy im był niewygodny **prof. Groer**, zrobili go też masonem i znaleźli wiarę w pewnych kołach, mimo, że prof. Groer był wówczas **prezesem Ligi katolickiej**, żywo zajmował się ruchem katolickim za granicą, był i jest katolikiem praktykującym. Dziś ci ludzie robią masonami prof. **Bryłę i prof. Thulliego** na tej podstawie, że rzekomo podpisali przystąpienie do Ligi praw człowicka.

Zauważam, że **ani prof. Thullie ani prof. Bryła deklaracji na przystąpienie do Ligi obrony praw człowieka nie podpisywali, ani też Liga nie ma charakteru masońskiego,** a należą do niej wybitni czynni katolicy, że ci właśnie katolicy w łonie Ligi wystąpili **w imię obrony praw człowicka, za zniesieniem w ustawie o stowarzyszeniach paragrafu przeciw zakonom,** i że ta sprawa stanie na porządku dziennym tegorocznego kongresu Ligi **w Tuluzie w lipcu.**

A tu się robi z tej Ligi straszaka, jak gdyby nie było u nas poważniejszych niebezpieczeństw dla wiary i ojczyzny.

Ale przedewszystkiem **jest kłamstwem, jakoby pp. Thullie i Bryła podpisywali tego rodzaju deklaracje.** Nikt tego od nich nawet nie żądał. Przedstawiciele rządu mają **też ważniejsze rzeczy,** niż zajmowanie się propagandą Ligi obrony praw człowieka we Lwowie i w Polsce.

Rekt. Thullie jest praktykującym katolikiem, zna go doskonale z tej strony jego proboszcz, **ks. St. Sokołowski.** Prof. Bryła, jako student należał do **Sodalicji,** a po skończeniu techniki, należał do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Gdy wyjechał dla studjów zagranicę, **w Berlinie i w Nowym Jorku uczęszczał na posiedzenia tamtejszych konferencyj,** odwiedzał ubogich, a po powrocie do Lwowa, zdawał sprawę z tej pracy na walnem zebraniu członków Towarzystwa. Prof. Bryła i dzisiaj jest katolikiem praktykującym.

Historja o okopach.

Również **ordynarnem jest kłamstwem, jakoby prof. Bryła budował moskalom pod Lwowem okopy.** Przy tamtych wyborach ludzie wybitni z narodowej demokracji zarzucali mu **germanofilstwo,** jakoby na uchodźtwie w Kijowie na rzecz państw centralnych za pośrednictwem O. Sopucha, **zdradzał plany polityków polskich,** i potrzeba było kilku lat czasu, aż sąd obywatelski pod przewodnictwem ks. **Witolda Czartoryskiego,** zebrawszy materjał, **zarzut ten całkiem uchylił. Dzisiaj dla odmiany robi się z niego rusofila.**

Równie bezceremonjalnem kłamstwem jest przedstawiać go jako wroga chłopów, który przez 6 tygodni mógł przeciągać pertraktacje w województwie, aby dla siebie wyszachrować mandat, a stronnictwa chłopskie puścić z kwitkiem!

A już chyba szczytem perfidji jest łączyć z nazwiskiem prof. Bryły nazwisko osławionego Callesa z Meksyku, krwawego prześladowcy katolików.

Wobec tych wszystkich oszczerstw można tylko wysnuć dwojakie wnioski:

Albo autorami takich niedorzecznych pomysłów są ludzie nieodpowiedzialni, a w takim razie stronnictwo Narodowej Demokracji winno z nimi zrobić porządek, albo też są to zawodowi działacze obozu katolicko - narodowego, którzy przez swoje metody temu obozowi haniebne wydają świadectwo.

Bo wszystkie zarzuty, stawiane wyżej wymienionym kandydatom, są **ordynarnem kłamstwem, obliczonem na zdumiewającą łatwowierność pewnych kół katolickich, wśród których krecą się agenci Bloku katolicko - narodowego.**

Wysuwając je, działa Narodowa Demokracja widocznie w myśl zasady Voltera, który powiedział: Kłamcie, kłamcie, coś z tego zawsze zostanie.

Uważam, że **katolickie duchowieństwo winno zareagować na takie metody uświadamiania katolickiego i na nadużywanie dobrej wiary wyborców i haseł katolickich.**

To jest smutny obraz obecnych stosunków — zakończył nasz Czcigodny rozmówca — tem smutniejszy, że winni im są katolicy i **z tego powodu katolik musi występować przeciw obozowi, noszącemu nazwę katolicko-narodowego.** Obowiązek publiczny jednak kazał mi skorzystać ze sposobności zaprotestowania przeciw nadużywaniu dobrej wiary ludzi nieuświadomionych.

Mimo kosztownej kuracji, nastąpiło pogorszenie

Pan kom. Strzelecki nie traci fantazji i nie zdejmuje różowych okularów.

A TYMCZASEM WE LWOWIE NIEMAL WSZYSTKO, CO MIAŁO BYĆ UZDROWIONE, PODNIESIONE, UDOSKONALONE — CHORZEJE, UPADA I SCHODZI NA PSY... — DOSADNA KRYTYKA ZE STRONY ŻYCZLIWEGO DOTYCHCZAS ORGANU PRASY. — KTO WE LWOWIE NAJDZIELNIEJ PODKOPUJE POPULARNOŚĆ LISTY NR.1?

Lwów, 19 lutego.

Podobno gdy człowiek po ciężkiej chorobie zaczyna się „poprawiać", zmianę w wyglądzie dostrzegają nie osoby z najbliższego otoczenia, lecz przedewszystkiem **postronne.** Tak i nam się wydawało, że choć nie zauważyliśmy dotąd zmian na korzyść w gospodarce miejskiej, od kilku miesięcy gorliwie uzdrawianej, to jednak **zmiany te nie powinny były ujść uwagi ludzi obcych.**

Spotkało nas jednak zupełne rozczarowanie. Ludzie, którzy **przygodnie zaglądają do Lwowa, nie zauważyli niczego.** Niektórzy twierdzą nawet, że jest znacznie gorzej, że ulice nawet w dniach wojny nie były **tak beznadziejnie pogrążone w błocie, jak obecnie, że** teatry miejskie upadły jeszcze niżej, że niemal pod każdym względem nastąpiło **pogorszenie,** choć kuracja pochłania ogromne sumy.

Lekarz, odpowiedzialny za takie wyniki leczenia, powinien się martwić, lub bodaj **przyznać do swej bezsilności.** Tymczasem p. komisarz Strzelecki **nie traci fantazji.** Krytykę swej pracy wygodnie określa jako „nagonkę" i objaw „złej woli".

Możliwe, że to my mamy jakieś uprzedzenia i czarnem wydaje się nam to, co **naprawdę jest różowe.** Należałoby tylko zastanowić się nad dość podejrzanem zjawiskiem, że liczba **„uprzedzonych" stale rośnie.**

Onegdaj przyłączył się do nich również **„Dziennik Lwowski",** ten sam, który dotąd bodaj jedyny we Lwowie **z optymizmem odnosił się do poczynań nowego Zarządu.** W artykule wstępnym, pióra swego czołowego publicysty, w sposób oględny, ale bardzo wyraźny **przeprowadza krytykę działalności p. komisarza Strzeleckiego.** Zapytuje go **o los akcji budowlanej,** której **sezon nadchodzi, a „naogół głucho o jakichś większych zamierzeniach".**

Stwierdzając **katastrofalny stan teatrów,** z subtelną ironją zauważa: **„Jako plus jest policzone, że przedstawienia wogóle się odbywają, że opera dała nawet jedną premierę tego sezonu".** Wkońcu zahaczywszy o **skandaliczną sprawę strajku kinematografów,** wiąże słusznie stan gospodarki miejskiej **z nastrojami, z jakiemi ludność Lwowa pójdzie 4 marca do urny wyborczej.**

Stwierdziliśmy już niedawno, że p. **komisarz Strzelecki dzielnie przyczynia się do osłabienia stanowiska i popularności listy Nr. 1.** Pracowitość, jaką w tym kierunku rozwinął, jest tem bardziej godna podziwu, że człowiek ten nie posiada zbyt wiele czasu na politykę. Już sama instalacja kin w salach teatralnych jest zajęciem dostatecznie uciążliwem.

—o—

Echa sensacyjnego aresztowania finansisty lwowskiego.

WSZYSCY UWIĘZIENI ZOSTALI WYPUSZCZENI NA WOLNĄ STOPĘ, DONIESIENIE KARNE OKAZAŁO SIĘ BOWIEM BEZPODSTAWNE.

Lwów, 19 lutego.

W związku z doniesieniem naszem o **sensacyjnem aresztowaniu finansisty lwowskiego,** otrzymujemy nowe szczegóły, które rzucają **zupełnie odmienne światło na sprawę.** Według otrzymanych przez nas informacyj, stan faktyczny przedstawia się następująco:

P. Juljusz Reiss, właściciel folwarku w pow. jaworowskim, sprzedał swą wieś **ks. Teodorowi Raczeńce,** gr. kat. proboszczowi w Husiatynie **za umówioną cenę kupna 10 tys. dolarów,** na co ks. Raczeńko złożył tytułem **zadatku 1000 dol. w gotówce i 1000 dol. w wekslach.** Jeszcze przed sfinalizowaniem tej umowy ks. Raczeńko udał się ze swym rządcą na miejsce, wszystko **dokładnie oglądnął, a wróciwszy zadowolony, spisał wobec świadków umowę i złożył zadatek.**

Już po dokonaniu całej transakcji ks. Raczeńko **wyjechał po raz drugi do kupionego folwarku,** gdzie przed spisaniem formalnego kontraktu, **nieuprawniony wcale do dalszej odsprzedaży, usiłował odsprzedać kupiony objekt, żądając za to 5 tys. dol. zysku dla siebie.** To mu się jednak nie udało, wszczął więc kroki celem **rozwiązania umowy i odebrania zadatku.** Zdając sobie sprawę, że **w drodze cywilnej niema widoków na zwrot zadatku,** zrobił doniesienie karne w naiwnej nadziei, że w ten sposób uda mu się wymusić pieniądze.

Efekt tego wybiegu był krótko trwały, gdyż **sędzia śledczy wypuścił na wolną stopę dyr. W.** oraz **dwóch innych współaresztowanych,** ci zaś wnieśli z miejsca **skargę sądową o oszczerstwo** przeciw donosicielowi. Zauważyć wypada, że dyr. W. nie posiadał wcale opcji na sprzedaż, nie brał zadatku i z całą tą sprawą miał tylko luźny związek.

—o—

Nowa ekspedycja Sven Hedina.

Sztokholm w lutym.

(e) Słynny badacz i podróżnik szwedzki Sven Hedin wyruszył wiosną 1927 r. z chińskiego miasta Pao - Tou, w prowincji Chansi, w celu przebycia na czele **wielkiej ekspedycji naukowej pustyni środkowej Azji** aż do miejscowości **Urumczi** w prowincji Hoin - Czian, położonej w odległości około 400 km. od granicznego miasta Somipalatinsk. W skład ekspedycji wchodzili **uczeni szwedzcy, chińscy i niemieccy,** oraz studenci wyższych uczelni, znajdujących się na terenie objętym przez ekspedycję. Ekspedycja posługiwała się kilkuset wielbłądami.

Depesza otrzymana obecnie od Sven Hedina donosi, że wszystkie oddziały ekspedycji przybyły cało **do miasta Hani,** położonego w odległości 600 km. do Urumczi. Powrót ekspedycji opóźniony został o 50 dni, ze względu na olbrzymie trudności, jakie napotykano na drodze.

—o—

Od pocałunków można utyć!

BIAŁE MYSZKI PRZYCZYNĄ ODKRYCIA NAUKOWEGO. — WITAMINY W OŁÓWKACH DO MALOWANIA WARG.

Londyn, w lutym.

(e) Do wykrycia niezwykłej tajemnicy, iż **pocałunki są znakomitym środkiem odżywczym,** przyczyniły się **białe myszy,** chowane w domu chemika angielskiego mr. S. W. Ehmarcha.

Malutkie te stworzonka poczęły nagle tyć z niewiadomego powodu. Zdziwiony tem zjawiskiem przeszukał mr. Ehmarch ich klatkę i znalazł **resztki zjedzonych ołówków, których żona uczonego używała do farbowania ust.**

Chemik zajął się zbadaniem tej sprawy i wykrył w ołówkach **nowe witaminy** o wielkiej sile odżywczej.

Doświadczenia, przeprowadzone z innemi zwierzętami, dały również zadowalający wynik, więc można było ustalić naukowy pewnik, **iż kto wiele całuje, ten tyje.**

Odkrycie uczonego niewątpliwie przyjmą z zadowoleniem wątli i anemiczni mężczyźni, a wszyscy grubasy wiedzieć będą teraz dokładnie, czego się powinni wystrzegać.

—o—

Dziewiętnasty dzień rozprawy o zamordowanie śp. Sobińskiego.

Wizja lokalna na miejscu zbrodni

odbędzie się w przyszłym tygodniu.

ORZECZENIE RZECZOZNAWCÓW PSYCHJATRÓW: ŻUKÓW SKŁADAJĄC ZEZNANIA, BYŁ POCZYTALNY. — DYSKUSJA NA TEMAT CHORÓB UMYSŁOWYCH. — OD WTORKU ZACZNIE SIĘ ODCZYTYWANIE AKTÓW.

Lwów, 19. lutego.

(—) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od orzeczeń lekarzy psychjatrów, którzy badali stan umysłowy świadka **Teodora Żukowa.** Jak wiadomo, świadek ten w śledztwie sądowem samorzutnie złożył zeznania, **niezwykle obciążające oskarżonych Atamanczuka i Werbickiego.** Na rozprawie przed kilku dniami **począł**

udawać świrka,

tak, że musiano zrezygnować z jego przesłuchania i podano go **obserwacji psychjatrów.** Wczoraj psychjatrzy ci orzekli, że przeprowadzona przez nich w tak krótkim czasie **obserwacja nie dała całkiem pozytywnych rezultatów.** Nie jest wykluczone, że Żuków symuluje chorobę, jest też prawdopodobne, że popadł w chorobę umysłową wskutek jakichś psychicznych depresyj. Jednakowoż psychjatrzy orzekają z całą stanowczością po zapoznaniu się z treścią jego zeznań ułożonych w śledztwie, że **wówczas był w stanie**

zupełnej poczytalności

i logiczne zeznania wykluczają stan anormalności.

Po tem orzeczeniu prokurator postawił **wniosek na przesłuchanie sędziego śledczego Janiszewskiego** na okoliczność, jak zachowywał się i wyglądał **świadek Żuków** w czasie przesłuchania go w śledztwie. Wezwany z urzędu sędzia Janiszewski natychmiast przybył i **opisał przebieg przesłuchania Żukowa,** przyczem dodał, że Żuków w śledztwie podał **szczegóły prawdziwe, które następnie zostały potwierdzone.**

W tem miejscu rozwinęła się **dyskusja między obroną a lekarzami znawcami na temat chorób umysłowych,** przyczem psychjatrzy ci orzekli, że **w każdym razie w chwili składania zeznań w śledztwie Żuków był poczytalny.** Po tej dyskusji Sąd odczytał zeznania Żukowa, złożone w śledztwie.

Następnie przesłuchano pułk. Filipowicza, komendanta stadniny wojskowej, u którego służy **Steciuk, mąż Marji Steciukowej,** b. współwięźniarki Janickiej. Jak wiadomo, Steciukowa mocno zeznaniami swemi obciążyła Janicką. Świadek ten stwierdza, że Steciukowa kilkakrotnie oskarżała przed nim swego męża, świadomie i fałszywie, gdyż stale, cokolwiek o nim powiedziała, okazywało się nieprawdą. Jednakże świadkowi niewiadomo czy w innych wypadkach miała ona zwyczaj zmyślać.

Ponadto przesłuchano jeszcze świadka **Tadeusza Drobenkę,** który wyjaśnił, że korespondował z Mikołajem **Stefaniszynem, a nie z oskarżonym Antonim,** poczem zarządzono przerwę.

Po przerwie Sąd przystąpił do **odczytania aktów,** a Przewodniczący zapowiedział, że w poniedziałek nastąpi przesłuchanie dalszych trzech świadków, **poczem już będzie tylko odbywać się czytanie aktów.**

W przyszłym tygodniu odbędzie się na miejscu zbrodni

wizja lokalna,

w której weźmie udział cały Sąd w komplecie wraz z sędziamy przysięgłymi, obroną i rzeczoznawcami, poczem postępowanie dowodowe będzie zamknięte. — Wyrok spodziewny jest około pierwszego marca.

Wywijając dwoma nożami wołał:

„Oddajcie kury, albo was pozarzynam!"

NIE SPEŁNIŁ TEJ ZAPOWIEDZI, GDYŻ SAM PADŁ Z ROZBITĄ GŁOWĄ.

Lwów, 19. lutego.

(—) Wieś **Drozdowice** w pow. Gródek Jag. wsławiła się już w lwowskim sądzie **szeregiem krwawych awantur i bójek.** W ubiegłym tygodniu dostarczyła ona sądowi aż 4 sprawy o zabójstwo. Wczoraj znowu przed Trybunałem pod przewodnictwem r. Makucha odbyła się jedna z rozpraw „drozdowickich":

16. paźdz. ub. r., gdy rodzina Dmytra Zacharczyszyna układała się do snu, wpadł do jego mieszkania sąsiad Wojciech **Gerla i wywijając dwoma nożami, począł wrzeszczeć. „Oddajcie mi skradzioną kurę, albo was wszystkich pozarzynam".** Dmytro Zacharczyszyn począł Gerlę uspokajać, lecz rozjuszony osobnik przyskoczył do Zacharczyszynowej i **nożem pokrajał jej twarz.** Mimoto Zacharczyszyn spokojnie wyprowadził napastnika na podwórze i wrócił do chaty.

Wkrótce Gerla wpadł po raz drugi grożąc znów nożem. Wtedy nie panując już nad sobą, Zacharczyszyn chwycił kół i uderzył awanturnika po głowie, kładąc go trupem na miejscu.

Za ten czyn odpowiadał wczoraj przed Sądem, broniąc się, że działał pod wpływem zamieszania umysłowego i w obronie koniecznej. Trybunał uwolnił go od zarzutu zabójstwa, a zasądził za przekroczenie granicy obrony koniecznej na **miesiąc ścisłego aresztu** z zawieszeniem na 3 lata. Oskarżał prok. Körber, bronił adw. dr. Szymon Grüner.

—o—

Poincare i gwiżdżący filut.

Paryż w lutym

(e) Poincaré jechał pewnego razu koleją na wakacje. W sąsiednim przedziale ktoś gwizdał przeraźliwie i nieprzerwanie. Poincaré słuchał cierpliwie przez całą godzinę, potem się wściekł, pobiegł do sąsiedniego przedziału, rzucił na stolik **swą kartę wizytową** i krzyknął.

— Czy nie mógłby pan stulić buzi?

Na chwilę ucichło, ale wkrótce zaczęło się na nowo. Poincaré zawołał konduktora, mówiąc:

— Powiedz pan temu człowiekowi, że jeżeli natychmiast nie przestanie, **łeb mu rozbiję!**

Konduktor wszedł do przedziału, gdzie siedział człowiek gwiżdżący.

— Pani, zaprzestań pan gwizdania, bo pasażerowie się skarżą!

Zainterpelowany, jakby nie słyszał, wygwizdywał dalej swe trele. Podniósł tylko prawą rękę i wskazał kartę wizytową, którą Poincare rzucił na stolik. **Konduktor przeczytał ją trzy razy, zbladł jak ściana, wyjąkał przeproszenie i znikł.**

Na korytarzu czekał Poincaré.

— No i co?

Konduktor położył palec na ustach i szepnął:

— Psst, tam siedzi Poincaré. **Niech sobie gwiżdże ten stary osioł, aż mu język odpadnie!**

—o—

Bohaterowi procesu berlińskiego grozi udar serca.

STAN ZDROWIA PAWŁA KRANTZA BUDZI POWAŻNE OBAWY. — PONOWNE KONSYLJUM LEKARSKIE. — OFICJALNY OBROŃCA OPRACOWAŁ JUŻ MATERJAŁ PROCESOWY. — DR. FREY ŻĄDA, ABY TRYBUNAŁ WEZWAŁ GO DO PODJĘCIA OBRONY. — CIEKAWE UWAGI BERLIŃSKIEGO LITERATA. — KTO WŁAŚCIWIE POWINIEN ODPOWIADAĆ PRZED SĄDEM? — PAWEŁ KRANTZ MARZYCIELEM I IDEALISTĄ. — MIAŻDŻĄCY UŚCISK ŻYCIA.

Berlin, w lutym.

(H). Jak donieśliśmy, rozprawę w procesie berlińskim

odroczono do soboty.

Oficjalnemu obrońcy, dr. Schulzowi wręczono cały **materjał procesowy.** Dr. Schulz rozpoczął energiczną pracę i mógł już oświadczyć, że będzie dalej prowadzić obronę. Nie mógł się jednak dotychczas skomunikować z oskarżonym, przebywającym obecnie **w szpitalu miejskim.**

Stan zdrowia Pawła Krantza jest ciągle

bardzo niezadowalający,

tak, że prawdopodobnie oskarżony nie będzie jeszcze mógł w sobotę **wziąć udziału w rozprawie.** Konsyljum lekarskie zbadało Krantza ponownie w piątek i stwierdziło przedewszystkiem, że **serce młodzieńca jest silnie**

nadwyrężone.

Lada większe wzruszenie może doprowadzić do

katastrofy.

Paweł musi stanowczo przez jakiś czas oddawać się **zupełnemu wypoczynkowi.** Organizm jego znajduje się w stadjum

wielkiego wyczerpania.

Waga ciała niesłychanie się obniżyła. Nieszczęśliwy chłopak leży bez ruchu, apatycznie, nie odzywając się całemi godzinami. Od czasu do czasu zamienia tylko parę słów z matką, która prawie go nie odstępuje. Na zapytanie jednego z lekarzy, czy pragnie **otrzymać książki,** nie odpowiedział zupełnie, po chwili jednak szepnął: **„Nie chcę niczego, tylko spokoju!“**

*

Ze sfer urzędowych zwrócono się do obrońcy dra Freya z propozycją

ponownego objęcia obrony.

Dr. Frey zgodził się na to pod warunkiem, że to **życzenie wyrazi sam trybunał.** W sprawę tę wdało się **ministerstwo sprawiedliwości.** Odbyto odpowiednie pertraktacje z przewodniczącym trybunału, dr. Duftem. Prawdopodobnie dojdzie do **pomyślnego załatwienia konfliktu,** przyczem obie strony złożą

odpowiednie deklaracje.

*

Znany literat berliński,

Johannes Hempel,

współpracownik **„Berliner Tagblattu“,** tak pisze o tle procesu berlińskiego: „Proces berliński świadczy niewątpliwie o

powojennem rozluźnieniu obyczajów

wśród młodzieży niemieckiej. Taka **Hilda Scheller,** taki **Günther Scheller,** to niemal

postacie typowe,

które można spotkać na każdym kroku. Również rodzice tego dobranego rodzeństwa są zjawiskiem **bardzo powszednim.** Ojciec sam używa życia w godziwy czy niegodziwy sposób, a na przekroczenia dzieci **patrzy z obojętnością.** Czasem **palnie syna w twarz,** czasem rzuci **parę wyzwisk córce,** ale na tem się kończy jego

władza ojcowska.

Matka natomiast wie wprawdzie o **postępowaniu dzieci,** ale ustawicznie

przebacza,

kierowana źle pojętą wspaniałomyślnością. Przed sądem powinni zatem stanąć w charakterze oskarżonych

rodzice Schellerów.

Należy to stwierdzić **otwarcie, bez ogródek.**

„A tymczasem — na ławie oskarżonych zasiadł

nieszczęśliwy młodzieniec,

który prawdopodobnie załamie się pod **ciężarem zarzucanych mu zbrodni.** Obdarzony zdolnościami poetyckiemi, szukający na około siebie

obrazu idealnej kochanki,

wpada w szpony zimnej i wyrafinowanej kokietki. Hilda sama zjawia się u niego w nocy, niemal naga i oddaje się mu całkowicie. Zarazem zapewnia go w gorących i uroczystych słowach o

wiecznej miłości,

o nierozerwalnym związku dusz i ciał. Paweł Krantz promienieje z radości. Ideał jego stał się rzeczywistością. Tymczasem już następnej nocy dowiaduje się, że przewrotna dziewczyna zaprosiła do siebie

„dla rozmowy“ Hansa Stephana,

który okazuje się **kochankiem Hildy.** Zakochany do szaleństwa i **marzycielski chłopak** dowiaduje się, że w przyległym pokoju odbywa się

potworna orgja rozhukanych zmysłów.

Czy na tem tle nie staje się zrozumiałym **zamiar uśmiercenia zdrajczyni** — zamiar, którego zresztą później nie miał siły zrealizować. Wszak sam zeznawał podczas procesu: **„Chciałem ją zabić, ale zbyt ją kochałem...“**

„Paweł Krantz nie jest ani **zwyrodnialcem, ani zepsutym chłopakiem.** To młodzieniec wrażliwy, miękki, pełny **subtelnych uczuć i szlachetnych porywów.** Nie znał życia i patrzył na nie przez

różowe okulary idealisty.

Życie go wzięło w swe **miażdżące objęcia...** Krantz wydostanie się z tego żelaznego uścisku **z połamanemi żebrami lub martwy...“**

Nocne urlopy z więzienia dla bandytów

OSOBLIWA CICHA SPÓŁKA W SOWJECKIEM MIASTECZKU. — TRUST OGRABIANIA OBYWATELI. — ŁUPEM DZIELILI SIĘ BANDYCI Z POLICJĄ I ZARZĄDEM WIĘZIENIA.

Charków w lutym.

Niezwykle charakterystyczna dla stosunków bolszewickich rozprawa toczyła się w tych dniach w sądzie okręgowym **w Bachmucie.** Na ławie oskarżonych zasiedli naczelnicy więzienia karnego, oddziału GPU., oraz milicji, którzy założyli trust osobliwego rodzaju. **Na noc zwalniali oni z więzienia najbardziej groźnych bandytów, oraz zaopatrywali ich w broń. Bandyci, którzy z wolności nocnej korzystali, by popełniać niezliczoną ilość zbrojnych napadów rabunkowych, rano zazwyczaj wracali do więzienia.**

Oczywiście, że większa część zdobytego w czasie nocnych wypraw łupu dostawała się w ręce administracji więzienia, czekistów i milicji. Trust bezkarnie **istniał przeszło 2 lata.** Bandyci czuli się bezpieczni, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, że zbrodni tych dokonywują... **więźniowie, pod opieką „wyższych władz“.** Zdemaskowanie szajki nastąpiło przygodnie. **W więzieniu znaleziono olbrzymie składy zagrabionych rzeczy,** jak również **zapasy broni,** wydawanej bandytom do **nocnego użytku.**

Sąd skazał głównego organizatora „spółki“, naczelnika więzienia **na 4 lub 6 mies. więzienia,** a innych — na więzienie krótkoterminowe.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. II. 1928.

WŁ. LIDIN.

DRUG.

Jegora Druga, tę ogromną człowieczą bryłę, tyfus zdruzgotał w przeciągu jednej nocy. Drug znał życie z całym jego dostałym chmielem, znał całą złotą umiłowaną ziemię, tysiąc wiorst której przemierzył, jako żołnierz i mąż — a teraz nie poznawał nieba nad stepem, liljowego nieba nasiąkłego wiosną.

Dwa powolne woły, dwa siwe pluszowe bawoły z deską na długich rogach, leniwie wlokły za obozem sążniste ciało Druga, rozpostarte na wozie i przepełnione krwią mętną i gorącą, leżącą na powiekach bursztynowym, gęstym tumanem. Zielone, szklane muchy siadały na twarzy Druga. Wiosenna złocista mgła już rozpalała się nad stepem i Kirgizi przemykali się na horyzoncie, pochyleni na siodłach, zapamiętale machając nahajkami.

Stepowe białe sowy nieruchomo siedziały na szkieletach, na kremowych końskich kościach, zastygłych w strasznym uśmiechu końskiej tęsknoty. Opuszczeniem i ziemistą ciszą spotykały odwrót wojsk auły Kirgizów i białe niemieckie sioła z zielonemi okienicami i złotoloką córką pastora, stojącą na progu kirchy. Koloniści w milczeniu oddawali żywność i bydło w zamian za bezwartościowe kwity. Stali ponurzy, w wysokich, wojłokowych czapach, obok białych swych domków, nie odzywali się ani słowem, i tylko zapóźnionego strzelca Stiepana Kluczarewa utopili nocą w studni. Utopili go żywcem, aby ani jedno, wyznaczone mu cierpienie nie ominęło człowieka.

Bawoły, ciągnące wóz za obozem, szły jednostajnie, bawoły znały krok wieków i nie spieszyły się nigdzie. Trzeciego dnia Drug stał się straszny. Płomieniem zalała go koralowa wysypka, kwadratowy podbródek okrył się zarostem — sinym i szarym: dwa niedożyte dziesięciolecia poświęcały zachód jego. Wczesny i gorzki zachód wzeszedł nad Jegorem; ręce, jak białe grudy spoczywały na piersiach, na strzępy rozszarpywał go król tyfusów, i serce, które zaznało ogromy namiętności, nie chciało już trudzić się i trudzić jeszcze. Wtedy postanowiono pozostawić Druga w kirgiskim aule, postanowiono wybawić go naostatku od stepowych dróg i much zielonych i szklanych.

Wóz z rozpalonem rozpostartem ciałem pozostawiono w cieniu, w podwórzu Kirgiza, który szedł z obozu. Kirgiz polecił swej matce, aby obmyła człowieka zgodnie z obrządkiem i oddała go w swoim czasie ziemi, głową na wschód. Matka stała przy drodze i odprowadzała syna. Miała sto lat i była na twarzy koloru starych kirgiskich domów. Białe jej włosy, wymykające się z pod czepca, wiatr targał jak krzewy tatarnika; mętne stepowe oczy omyte rzadką łzą bezmyślnie i beznamiętnie, patrzały w ślad. Piątego syna odprowadzała na śmierć i piąty syn był ostatnim.

Po drodze leżały słoniawy. Cyranki przyleciały już na wiosnę nad słone jeziora. Tysiącami mil i zapachami pierwszych traw pachniały stepy. Błękitne czarczafy obłoków przepływały po cichem niebie, a między niemi wykwitał złoty strąk słońca, jak czarodziejski pokój.

Staruszka pożegnała się z synem i wróciła na podwórze. Rękawem otarła śmiertelny pot z czoła Druga, pokrytego wianuszkami śmiercionośnej wysypki, i otoczyła węzgłowie stepowemi świeżemi trawami. Potem wydoiła młodą kobyłkę i napoiła człowieka ciepłym gryzącym napojem. Człowiek napił się mleka, błękitne wyleniałe niebo płynęło mu przed oczami — i ujrzał wreszcie w błękitnej tej pomroce kirgiską zagrodę, czarny okap, białego psa, leżącego na zeszłorocznej słomie i wpatrzone weń puste i niewidome oczy staruszki. Potem znów przymykał powieki i widziadła pierzchały.

Tak kołysały się w nim sen i majaczenia, i cicha bezrośna noc z kościanym nadłamanym księżycem i ze spirytusowym zapachem ziemi. nadleciała nad kirgiski auł. Od stepów powiało chłodem i trawami, i staruszka przyniosła człowiekowi, którego pozostawiono jej zamiast syna, kawałek końskiej skóry. Konia zarżnięto i poćwiartowano o zachodzie, skóra pełna była jeszcze życia, krwi i nerwów, któremi żyła. Położyła ten wilgotny, krwawy strzęp na czole Druga. Mocno przycisnęła skórę do czoła, aż spłynęła czerwonemi kroplami i krew zalała oczy Druga. I, prawdopodobnie, żywa ta końska skóra resztkami nerwów i życia wchłonęła w siebie cały żar głowy człowieczej, rozjaśniła i napełniła ją błogim spokojem — i po raz pierwszy od dni ośmiu uniósł człowiek powieki i zrozumiał, że to spokój zachodu i że widzi oto świat po raz ostatni. Ujrzał świat ten i westchnął, westchnął tak, że jęk nim wstrząsnął i rzekł, nie dziwując się niczemu — skąd i dlaczego się tu znalazł?

— To już koniec mój, babuniu. Usiądź obok, posiedź-no z duszą...

Staruszka usiadła obok i patrząc na lekki, w mlecznej pleśni płynący księżyc, rzekł Drug jeszcze:

— Oto ona — śmierć, na skraju siedzi, a nie spędzisz jej. A jest ochota pożyć jeszcze odrobinę, ziemię podeptać maleńko...

Rękoma oparł się o deski sosen, podźwignął się i obwiódł zakrwawionemi oczyma cały ten świat, całą umiłowaną tę, nocną a rosistą ziemię, i znów ciężko opadła nawznak człowiecza głowa. Staruszka otarła szorstkim rękawem pot z czoła Druga, pochyliła się nad nim i patrzyła w twarz syna — gdyż synem jakiejś matki był Jegor Drug. Przyglądała się ukochanym rysom i białe łzy, nie szpecąc twarzy, wolno spływały między starczych policzków.

— Oddychaj lekko, oddychaj — rzekła wreszcie — oddaj mi swą chorobę i niemoc. Wielu synów miałam, nikt nie pozostał. Komu potrzebnam stara, a ty żyj, młody...

Powiedziała tak i opasała go ramieniem. Przycisnęła usta swe do jego warg i piła niemoc jego i duszę — i stepowa noc poczęła otulać nogi Druga błogim chłodem. Lekkość niezwykła go przeszyła, i biały rozdęty księżyc i aromaty odwiecznych traw i mietlic rozkołysały się nad cichym jego zachodem i nad stulet-

Lepiej dwa razy się namyśleć aniželi raz zrobić głupstwo!

OSTRZEŻENIE ZAWARTE W TYTULE ADRESUJEMY DO ODPOWIEDZIALNYCH CZYNNIKÓW MIEJSKICH, KTÓRE PRZEZ ZWINIĘCIE OPERY ZDEGRADUJĄ LWÓW DO MIEŚCINY PODRZĘDNEJ, WYRZĄDZAJĄC TEM SPRAWIE NARODOWEJ NIEPOWETOWANE SZKODY.

Lwów, 19. lutego.

Wszelkie zmiany wykazują — zdaniem pesymistów — najczęściej **tendencję ku jeszcze gorszemu.** Prawdę zawartą w tym aforyzmie potwierdzają przedwczesne może **pogłoski o projektowanem zwinięciu opery lwowskiej.** Groza znanych już w historji Lwowa alarmów w tej sprawie nawiedzała nasze miasto zazwyczaj **w maju lub czerwcu,** w czasie pełnego rozkwitu wiosny. W roku bieżącym wyprzedzają te alarmujące miasto pogłoski radośnie rozbrzmiewający świergot ptaszków, **wywołując już w lutym ogólne zaniepokojenie w świecie muzykalnym.** Jest to jakoby circulus vitiosus, czyli **fatalna konjunktura przyczyn i naturalnych następstw.**

A więc: Nieumiejętnie prowadzony teatr powoduje deficyt, a zamiast radykalnej sanacji stosunków, szukają sfery decydujące o losie teatrów miejskich **pomocy w środku jeszcze radykalniejszym.** Nie leczy się chorego. lecz się go uśmierca, by jego niemoc nie sprawiała Zarządowi miasta dalszych kłopotów. Nie wiem, czy ci wszyscy, którzy dążą do urzeczywistnienia **pomysłu istotnie godnego Herostrata,** zastanowili się poważnie **nad konsekwencjami** zwinięcia opery polskiej na kresach, opery szczycącej się chlubną kartą w historji sztuki i mającej za sobą **przeszłość pełną zasług. Jedna z pierwszych,** wykonywała operą lwowska arcydzieła Moniuszki, zasłynęła już przed laty, nawet za granicą, jako instytucja odznaczająca się **wysokim poziomem artystycznym,** wykształciła cały legion śpiewaków i wysłała w świat szeroki niezliczonych znakomitych artystów. Wymienię dla przykładu tylko nazwiska A. **Bandrowskiego, Filippi — Myszugi, Adama Didura i Ady Sari.**

Zwinięcie opery jest zadaniem najłatwiejszem, lecz olbrzymie trudności nastręczy **wskrzeszenie tego „nieboszczyka“,** bo przecież Lwów — stolica Małopolski — bez opery zająłby musiał **trzeciorzędne miejsce w Polsce, po Krakowie, Katowicach i Poznaniu.**

Dzięki apatji kierownictwa teatrów lwowskich, wykazał istotnie sezon bieżący — jak dotąd — **fiasco operowych przedstawień pod względem artystycznym i kasowym.** Nie mieliśmy, z wyjątkiem niefortunnego „Golema“, żadnych nowości, rażącym był też brak wznowień (prócz udatnego przedstawienia „Strasznego Dworu“), a nie funkcjonujący nieraz całemi tygodniami personal operowy **nadwyrężył może kasę teatru miejskiego.** Lecz był to tylko moment przejściowy. Dzielnie natomiast pracował zespół operetkowy, nie przysparzając kierownictwu — o ile mi wiadomo — **żadnych deficytów,** a niektóre utwory (że tylko wspomnę o „Paganinim“) cieszą się po kilkunastu przedstawieniach ustawicznem i **niesłabnącem powodzeniem kasowem.**

Należałoby więc raczej **zorganizować cały aparat operowy,** spotęgować jego sprawność, wprowadzić pewne ulepszenia (a niezawodnie też oszczędności na punkcie przesadnie wygórowanych gaż niektórych artystów, niż projektować zniszczenie całej instytucji i pozbawienie kilkuset osób kawałka chleba.

Zwinięcie opery lub operetki pociągnie za sobą **następstwa wprost nieobliczalne.** Bo wówczas — i błyskawicznie — znajdzie się obcy jakiś przedsiębiorca, który **chętnie obejmie pracę i ryzyko na sponiewieranej przez rodaków placówce.** Taki aferzysta wykaże też w najkrótszym czasie, że opera i operetka utrzymać się mogą we Lwowie bez ryzyka materjalnego i z powodzeniem artystycznem, tylko że — uwalniając Zarząd miasta od kłopotu prowadzenia opery — **wprowadzi on zarazem do przybytku sztuki obcą mowę i niezawodnie ducha wrogiego polskiej sztuce i polskiej narodowości.**

Przypuszczam, że niedbznajomiony może jeszcze dostatecznie z naszymi stosunkami teatralnymi p. Komisarz rządu znalazł może — tu na miejscu — **złych doradców,** przedstawiających sprawę opery zbyt jednostronnie. Dodam jeszcze, że jako powód wzrastającego opodatkowania lwowskich kinoteatrów podawano pierwotnie **konieczność subwencjonowania najbardziej kulturalnych instytucyj dochodami płynącemi z przedsiębiorstw rozrywkowych.** Obecnie mamy we Lwowie **14 kinoteatrów,** a dzięki nałożonym na nie bardzo wysokim podatkom, wynosi zysk kasy miejskiej conajmniej **1.400.000 złotych rocznie.** Gdyby teatrom miejskim przyznano tylko **połowę tej kwoty,** deficyt, do którego przyczynią się równomiernie trzy działy sztuki (dramat, opera i operetka), **byłby zupełnie pokryty.** Czyż więc Zarząd miasta musi się uciekać aż do zwinięcia opery i do tak horrendalnych, zabójczych dla polskiej kultury i sztuki oszczędności?

Do uwag i przestróg tu umieszczonych, dorzucam więc w końcu pierwsze słowa znanego cytatu: **„Caveant consules“...**

Nie traćmy jednak nadziei, że jednomyślne **veto prasy polskiej i miłośników opery,** głośno protestujące przeciw projektom godzącym w sztukę polską, w instytucję kulturalną i w nasz dorobek narodowy, **nie zostaną „głosem wołającego na puszczy“** i przyczynią się do zażegnania grożącego miastu na kresach wielkiego niebezpieczeństwa.

Fr. Neuhauser.

—o—

nią matką, która trzymała w ramionach szóstego syna i nie mogła rozstać się z nim.

I tak poznał Drug ostatnią i nieoczekiwaną lekkość, cudowny spokój i uciszenie zeszły nań w ostatnią godzinę i uśmiechem wykwitłym pod krzaczkami wąsów pozdrowił rybią łuskę zorzy.

Minął miesiąc i odwiedziliśmy go na powrotnej drodze, aby pożegnać się z nim. Stepowe szlaki leżały za nim tysiącami mil i na bronz spaliło twarze nasze słońce. Kirgizi zawiedli nas na puste wzgórze, pokryte grudkami pytu. Ziemia zeschła się już i zapadała, centkowane żuczki - grabarze pełzały w pyle. Rozpaczała i chyliła się mietlica w około. Kirgizi w watowanych spodniach stali obok nas i patrzyli na obcą mogiłę. Skwarny dzień rozpostarł się nad stepem nad nędznym aułem. Stepowy olbrzymi sęp zatoczył nad nami niskie kręgi, zapewne z wysokości wziął nas za stado owiec.

Niczem nie mogliśmy odznaczyć mogiły przyjaciela, przynieśliśmy tylko różowy głaz granitu, znaleziony w stepie. Otarliśmy go z kurzu i zaróżowił się, jak twarz kobiety. Kobieta porodziła człowieka. kobiety kochał człowiek w niedługiem swem życiu i kobieta szła z nim ostatnią drogą. I oto teraz wypiekniała samotna mogiła, rozjaśniła się kobiecym wstydliwym płomieniem, a stepowe kwiaty, które złożyliśmy na mogile, zerwane zostały śniademi rączynami Kirgizek, małych, bystrookich dziewczyn, przyszłych kobiet i matek.

Tłum. **F. M.**

Z życia prowincji.

Kronika sokalska.

(Od naszego korespondenta).

Sokal w lutym.

Ukonstytuowanie Rady miejskiej. W zeszłym tygodniu ukonstytuowała się Rada miejska w obecności nowego starosty, p. Olszewskiego. Burmistrzem wybrany został p. Janowski, zastępcą dr. Korner. Nowa Rada wzięła się energicznie do pracy nad sanacją gospodarki miasta.

Egzaminy dojrzałości. Odbyła się w tutejszem gimnazjum matura abiturjentów, „poległych“ w zeszłorocznym terminie letnim. Przewodniczył dyrektor Przyprawa. Ze zgłoszonych 29 abiturjentów złożyło egzamin 17, reprobowano powtórnie 12.

Wprowadzenie oświetlenia elektrycznego. Miasto otrzymała elektrykę. Tysiące masywnych słupów drewnianych sterczy ponad domkami po obu stronach uliczek, nadając miastu interesujący wygląd.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w lutym.

(l) **Nowy Zarząd miasta.** Jak już swego czasu doniosłem, wybrana w lecie z. r. Rada miasta z powodu rozbieżnych postulatów stronnictw nie mogła się ukonstytuować. Otóż obecnie wojewoda tarnopolski rozwiązał Radę, a zarząd miasta oddał w ręce komisarza rządowego, którym zamianował p. Wiktora Wielkopolanina **Nowakowskiego,** podpułkownika W. P., dotychczasowego dowódcy placu m. Lwowa, który też dnia 13. bm. objął urzędowanie.

Zastępcą komisarza mianowano adw. dr. J. Weissnichta, asesorami Wiktora Cebrowskiego, sędziego okr. inż. Wład. Burgielskiego, dyr. Robót Publ., Kaz. Jaworczykowskiego, em. wicewojew. Jana Oskwarka, dyr. Banku Pol., adw. dra Feilesa i B. Paporischa, dyr. tabuli.

W skład **Rady przybocznej** weszli: **Polacy:** Borecki M., Krynicki Rud., Czabanowski Józef, Łuszczyński Wład., Niemiec Bened., Olszański Stan., Ostrowski Ludomił, ks. kan. dr. Ratuszny Ant., dr. Rozenfeld Karol, dr. Salak Bolesław, prof. Szołajski Stan., nadradca Śliwiński Tad. **Rusini:** ks. kan. Gromnicki Włodz., Falendysz Andrzej, Karczmarczuk Paweł, Kinasz Daniel, Korduba, Izydor. **Żydzi:** adw. dr. Abend Jon., dr. Horowitz Salom.- Gottfried Marek, Kanner Adolf, Kittner Izydor, dr. Mantel Rudolf, Ochs Chaim, Pfeffer Jak., Zeller Z., Stöckl Daniel, dr. Parnass Herman.

Teatr Nowy, tut. stały zespół amatorski, mimo wyłącznego dziś prawie zainteresowania publiczności dla uciech karnawałowych, potrafił dla swoich przedstawień ostatnich zwabić publiczność do wypełnienia sali Sokoła. Wystawiono dnia 12. bm. popołudniu „Czar munduru“ Turskiego, a wieczorem tegoż dnia „C. k. Emerytów“. Artyści: Junek, Schneider, Zubrzycki, Wojnicki, Milczkowski, Weberowa i Zaborska przewyższali doskonałą grą zawodowców. W przygotowaniu „Na dnie“ Gorkiego.

Karnawał ożywił się w mieście naszem w ostatnich tygodniach. Dnia 1. lutego odbył się w ślicznie emblematami udekorowanych salach magistratu wieczór taneczny **T. S. L.,** dnia 4. bm. w sali Sokoła **„Błękitna Reduta“** na dochód Tow. Opieki nad Młodzieżą i Dzieckiem, a 11. bm. Wielka Rewia Masek na **T. O. M.** w salach magistrackich. Ta ostatnia zabawa, dzięki wprost tłumnemu udziałowi zaproszonych gości i licznym pomysłowym maskom miała przebieg interesujący i dobry wynik materjalny. Podobnie zapowiada się też Zabawa karnawałowa **LOOP-u** na 18. bm.

Na śmierć zaczadził się Michałowicz Jakim z Kutkowiec obok Tarnopola.

Nieżywego noworodka w wagonie znalazła dnia 8. bm. posługaczka kol. Franciszka Gesner w Tarnopolu w czasie wymiatania wagonów — w klozecie pod umywalnią. Noworodek płci żeńskiej liczył około jednego miesiąca. Dochodzenia w toku.

KRONIKA

19 Lutego Niedziela Zapustna. Konrada

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

Niedziela 19 bm. o 12 w południe „Czupurek" bezpłatne przedst. dla dzieci.
Niedziela 19 bm. o 3.30 pop. „Rigoletto" ceny zniżone popoł.
Niedziela 19 bm. o 7.30 wiecz. „Pocałunek Kopciuszka".
Poniedziałek 20 bm. „Pocałunek Kopciuszka".
Wtorek 21 bm. „Paganini".
Środa 22 bm. „Kredowe Koło".
Czwartek 23 bm. „Straszny Dwór".

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 19 bm. o 3.30 pop. „Niech mnie djabli..." ceny zniżone popoł.
Niedziela 19 bm. o 7.30 wiecz. „Dziewczę z puszty".
Poniedziałek 20 bm. „Dziewczę z puszty".
Wtorek 21 bm. „Fenomenalna umowa"
Środa 22 bm. „Dziewczę z puszty".
Czwartek 23 bm. „Dziewczę z puszty".

*

Teatr Wielki. Dziś, o godz. 12 w południe urządza Prezydjum miasta bezpłatne przedstawienie świetnej bajki scenicznej B. Hertza „Czupurek", specjalnie dla niezamożnej dziatwy ze szkół powszechnych m. Lwowa. — Popołudniu o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — arcymelodyjna opera J. Verdi'ego „Rigoletto", z udziałem pp. Green-Ska zowej, Hinglerówej, Okońskiej, Szlemińskiej, Kruglowskiego, Łowczyńskiego, Szymonowicza i reżysera Tarnawskiego w partjach czołowych. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer. — Wieczorem o g. 7.30 czarująca komedjo-bajka dla dorosłych J. Barrie'go „Pocałunek Kopciuszka", która powtórzona będzie również jutro w poniedziałek, 20. bm.

Teatr Nowości. Dziś popołudniu, o g. 3.30 — po cenach zniżonych — fantastyczna operetka „Niech mnie djabli..." W operetce tej, po dłuższej przerwie wystąpi p. Dembowski, oraz p. Szosland, który objął rolę po p. Kuligowskim. — Wieczorem dziś i jutro w dalszym ciągu „Dziewczę z puszty".

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 19. bm. o g. 4 popoł. „Warszawska Rewja Karnawałowa".
Niedziela, 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Warszawska Rewja Karnawałowa".

*

Wielka wirtuozka Irena Solska wystąpi w najbliższych dniach w Teatrze Małym w bardzo efektownej roli w sztuce amerykańskiej Chauninga Pollocka granej na wszystkich scenach Ameryki i Europy pt. „Znak na drzwiach". Jedną z atrakcji wystawy, na którą dyrekcja Teatru Małego nie szczędzi kosztów, będzie prolog sfilmowany i puszczony na ekran. Na zdjęcia filmowe zjeżdża do Lwowa specjalny operator z Warszawy. Jak widzimy nowa premiera w Teatrze Małym zapowiada się niezwykle interesująco.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Niedziela, 19. bm. o 3.15 „Sędziowie", wieczór o 8.15 „To co najważniejsze".
Poniedziałek, 20. bm. „Piewca własnej niedoli" (ważne zniżki 40 proc.).
Wtorek, 21. bm. „Motke Ganew" (ważne zniżki 40 proc.).
Zniżki są do nabycia u p. dra Münzera, ul. Krasickich 10. codziennie od godz. 1—6.

*

Z Trupy Wileńskiej. Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o 3.15 popoł. po cenach popularnych „Sędziowie", tragedja St. Wyspiańskiego o inscenizacji i reżyserji Jerzego Waldena. — Wieczorem o 8.15 „To co najważniejsze" Jewrejnowa widowisko dla jednych, komedja dla drugich, dramat w reżyserji Józefa Kamena. — Z końcem tygodnia premjera „Peryferji", sztuki Fr. Langera granej przez Reinhardta na wielkich scenach Europy, aż na ostatniem tournee amerykańskiem, a wznowionej dziś w wiedeńskim „Josefstadtheater".

*

Prof. Willy Burmester, słynny skrzypek grać będzie we Lwowie po kilkuletniej przerwie w piątek 24. bm. Program tego wielkiego mistrza obejmuje jak wiadomo zawsze kapitalne dzieła literatury muzycznej, oraz szereg utworów dawnych mistrzów w opracowaniu Burmestra. Akompaniuje wybitna pianistka Meta Hagedorn.

Wielki wiec przedwyborczy kolejarzy.

PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW KOLEJOWYCH OPOWIADAJĄ SIĘ ZA BLOKIEM BEZPARTYJNYM WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Lwów, 19. lutego.

(jp.) Wczoraj odbył się w sali Sokoła II. imponujący liczbą **wiec przedwyborczy kolejarzy,** zwołany przez P. Z. K. w porozumieniu ze wszystkiemi innemi lwowskiemi Związkami kolejowców.

Przewodniczył p. **Rudnicki,** który też wygłosił na wstępie krótkie zagajenie.

Do prezydjum weszli prezesi wszystkich reprezentowanych na wiecu Związków. Po zagajeniu przewodniczącego zabierali głos delegat P. Z. K. **Lerci,** delegat konduktorów **Wiącek,** prezes Zw. IV. odcinka Obrony Lwowa **Rzepecki,** delegat Zw. maszynistów **Rossjan.** Wszyscy mowcy oświad czyli się **za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego.**

Następnie im. Ch. D. przemówił ks. **prof. dr. Szydelski,** poczem wygłosili przemówienia kandydaci z listy Nr. 1 **prof. Thullié i prof. Zakrzewski,** podkreślając potrzebę **konsolidacji głosów polskich,** zwłaszcza tu na Kresach, oraz **obowiązek poparcia rządu polskiego,** poczem omówili **postulaty zawodowe kolejarzy.**

Nadzwyczaj silne i pełne treści przemówienia kandydatów zostały przyjęte **entuzjastycznemi oklaskami,** poczem zebrani **przez aklamację uchwalili następujące rezolucje:**

Wyrazić hołd **Prez. Rzpltej Mościckiemu i Marsz. Piłsudskiemu — oraz zaufanie do obecnego bezpartyjnego rządu.**

domagać się **poprawy bytu funkcjonarjuszy kolejowych,**

oświadczyć się **za utrzymaniem kolei** w zarządzie **państwa** bez udziału prywatnego kapitału,

wezwać wszystkich kolejarzy aby głosowali za listą Nr. Jeden.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
PALACE: „Panama".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA,
Piątek 24. lutego: Willy **Burmester,** skrzypek. 1641-6

(.) **Zasmarowywanie fasad domów lwowskich** reklamą list wyborczych już się rozpoczyna na dobre. Do redakcji naszej kilka osób wystosowało pisma, zwracające uwagę na nadużycia, które za poprzednich wyborów nadały naszemu miastu fizjognomję niechlujstwa i braku kultury. Przypominamy zatem tę sprawę p. Komisarzowi rządu. Już wprawdzie przed dwoma tygodniami na Radzie przybocznej wystosowano do p. Komisarza interpelację, co zamierza uczynić, ażeby takiemu szpeceniu miasta zapobiec, ale widać, że p. Komisarz jeszcze dotąd nie powziął decyzji w tej mierze, choć wybryki agitatorskie już się rozpoczęły.

(.) **Czy ma być światło na schodach?** Mieszkańcy realności przy ul. Dwernickiego l. 34. zwracają uwagę magistratu, że w realności tej schody podwórzowe butwieją i grożą katastrofą, zaś oświetlenie klatki schodowej reprezentuje kaganek zawieszony pod strychem tak, że na schodach panuje zupełna ciemność i niema dnia, żeby się ktoś na nich nie potknął. Skargę tę umieszczamy, zaznaczając, że nie jest to jedyny dom źle oświetlony we Lwowie. Komisje magistrackie winny się zatem zająć zbadaniem oświetlenia domów.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa urządza 19. bm. w niedzielę o 17-tej w lokalu własnym towarzyską zabawę z tańcami. 21. bm. (wtorek) o 20-tej odbędzie się w tymże lokalu ostatnia zabawa karnawałowa z urozmaiconym programem.

„Koło Dziennikarzy Sportowych" we Lwowie przypomina, że walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek, 20. bm. o godz. 19-tej w lokalu Ł. Z. O. P. N., Potockiego 10. I. p.

Niedzielne popularne wykłady higjeniczne. W niedzielę 19. bm. o 11 przedpoł. w kinie „Marysieńka" (plac Smolki) wygłosi wykład prof. dr. Wacław Moraczewski pt. „Czem się żywimy". Liczne przeźrocza.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Matyldy Halbernowej (Kopernika 26.) skradziono czarny płaszcza wartości 4.500 zł. — Ub. nocy włamano się do mieszkania Ignacego Rudego (Grodzickich 11.) i skradziono bieliznę i garderobę — Z mieszkania dr. Emilji Lewickiej (Śniadeckich 3.) skradziono parę sztuk srebra stołowego, wart. 500 zł. — Korneli Graffowej (Gródecka 89.) skradziono z ganku dwa dywany, wart. 1500 złotych.

(—) **Lekkoduch kradnie czekoladę za półtora złotego.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Katarzynę Lekkoduch, służącą za kradzież czekolady wartości 1.50 zł. (!!) na szkodę Bernarda Schumana wł. cukierni przy ul. Zamarstynowskiej Michała Marczunaka który na Rynku „korzystał ze ścisku", oraz Herscha Neubauera za kradzież beli papieru z drukarni Tow. bibljoteki religijnej.

(—) **Rzekoma nauczycielka złodziejką.** Wczoraj aresztowano Zofję Hładzień, podającą się za nauczycielkę, za kradzież futra krymskiego na szkodę pewnej mieszkanki Stryja.

(—) **Szofer chciał restauratora nadziać na nożyczki.** Wczoraj po raz drugi w ciągu kilku dni aresztowano znanego awanturnika szofera Walerjana Lipkę, który w restauracji Fewla przy ul. Janowskiej, gdy mu odmówiono podania trunków, wyjął z kieszeni duże nożyczki i usiłował orzebić niemi Tewla.

(—) **Aresztowanie oszustów.** Wydział śledczy ujął wczoraj Kazimierza Pankiewicza starszego robotnika P. K. P. oraz Kazimierza Ciepkę za oszustwo. Przedstawiając się za wysłanników jednego z właściciel dóbr. pobrali oni u majstra kaflarskiego Michała Nowosiadłego przy ul. Czarneckiego kafle piecowe wart. 326 zł.

Z kraju.

Polskie Tow. Muzykologiczne. 4 bm. założone zostało w Warszawie Polskie Tow. Muzykologiczne, o charakterze i celach ściśle naukowych. Na zebraniu konstytującem, w którem wzięli udział przedstawiciele muzykologji ze Lwowa, Krakowa i Poznania, wybrano Zarząd: prezes prof. dr. Łucjan Kamieński, (Poznań), wiceprezesi: prof. dr. Adolf Chybiński (Lwów) i prof. dr. Zdzisław Jachimecki (Kraków), sekretarz dr. Bron. Wójcikówna (Lwów), skarbnik dr. Wacław Piotrowski (Poznań).

Ze świata.

Niestrudzony **Edison** pracuje obecnie nad nowym typem lampy górniczej, która ma zapobiedz niebezpieczeństwu wybuchu gazów w kopalniach. Znakomity wynalazca ukończył niedawno 81 rok życia.

„Made in Germany". Wskutek rozpowszechnienia się w całym świecie użycia szminki i pomadek do ust eksport przemysłu kosmetycznego z Niemiec wzrósł o 60 proc. Największą ilość tych artykułów eksportuje się do Anglji.

Życie karnawału.

RAUT STUDENTEK WYŻSZYCH UCZELNI.

Lwów 18. lutego.

(jp.) W rzędzie sobotnich wieczorów karnawałowych niezwykle sympatyczny był Raut Studentek Wyższych Uczelni w salach recepcyjnych Un. J. K.

Raut, który rozpoczął się bardzo udatną częścią koncertową, zaszczycili swoją obecnością ks. rektor dr. Adam Gerstman, p. komisarzowa Strzelecka, wicekom. prof. Matakiewicz, wicekom. Frankowski, prof. dr. Halban z rodziną, prof. Z. Czerny, prof. dr. Longchamps z żoną, prof. Nowotny, prof. dr. Groer, prof. Łempicki z żoną, prof. Lenartowicz, prof. Zalewski, dr. Mycielski z córką, dr. Teodorowicz z żoną, dr. Bieńkowski z córką, dr. Rothfeld, dr. Schneider i w. i.

Po części koncertowej nastąpiły ochocze tany, które prowadzili wodzireje dr. St. Liebhardt i Zahradnik, przy dźwiękach orkiestry 40 pp. i jazzbandu p. Budzyńskiej.

Wśród uroczych danserek odznaczały się szczególniejszym wdziękiem i toaletami pp. dziekanowa Longchamps w niebieskiej crepe georgette z pailletami, prof. Czernowa w srebrnej stylowej z zielonym tiulem, pani Strzelecka w czarnej ze srebrzystemi haftami, pna Halbanówna w białej georgette z srebrnemi koralikami, p. Schmidtowa w czarnej z koronkami, pna Wątorkówna w crepe glace niebieskiej, pna Sanetrzanka w blado lila, haftowanej koralikami, pna Jakubowska pomarańczowa velours chiffon z tiulem, pna Piątkowska taftowa niebieska, prof. Rothfeldowa w seledynowej z pailletami, pani Kisielewska w zielonej haftowanej perełkami, pna Tołłoczkówna w ciemno wiśniowej stylowej, pna Olberkówna w czarnej crepe de chine, pna Bieńkowska w srebrnej krynolinie, p. Pazdrowa w barwnej brokatowej, prof. Łempicka w ponsowej haftowanej, pna Drewniewska w białej stylowej...

Młodzież akademicka płci obojga, która stanowiła gros uczestników wieczoru, bawiła się z werwą i zapałem do białego rana.

BAL NA DOCHÓD ZAKŁADU NAUKOWEGO IM. DRA TOROSIEWICZA.

Lwów 19. lutego.

(.) W dniu 14. bm. odbył się w pięknie udekorowanych salach Kasyna Oficerskiego bal na dochód Zakładu Naukowego im. Dra Torosiewicza. Bal ten ma już swoją tradycję, nie dziw też, że ujrzeliśmy na nim elitę lwowskich sfer towarzyskich. Doprawdy śmiało rzec można, że był to jeden z najbardziej udatnych balów w obecnym karnawale, tak pod względem samej zabawy, jakoteż i pod względem kasowym, dzięki czemu wychowankowie Bursy Dra Torosiewicza otrzymają choć skromną pomoc.

W polonezie ujrzeliśmy w pierwszych parach radcę s. o. Antoniewicza z p. prezesową Polakową, prezesa Izby Skarb. dra Polaka z p. Aslanową, konsula rumuńskiego Galina z p. Antoniewiczową, prezesa poczt Popowicza z konsulową Galinową, prezesa sądu Hawla z p. Jakubowiczową, dra Dawidowicza z p. Mikulową, p. Aslana z p. Krzysztofowiczową, pułk. Osadcę z p. prof. Stożkową i wiele innych, których nie sposób wyliczyć, ponieważ do poloneza stanęło przeszło 120 par.

W kole tańczących odznaczały się toalety Pań: p. Aslanowej czarna ze strasami, radczyni Antoniewiczowej crepe voile ze złotym haftem, konsulowej Galinowej złota dżetowa, p. Jakubowiczowej czarna ze strasami, p. Mikułowej czarna z koronką, p. Krzysztofowiczowej pomarańczowa stylowa, prof. Stożkowej złota z czarną koronką, pny Stefanowiczówny tiulowa stylowa, p. Majewskiej czarna georgeta ze złotą stawką, p. Kretschmero-

(Dalszy ciąg na str. 13-tej.)

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 128. Dodatek tygodniowy do Nr. 8418 z dnia 20 lutego 1928.

Pod redakcją [illegible]

POGADANKA.

Lwów, 19. lutego.

Czy nie spotkałyście się często Miłe Panie ze zdaniem, że obecnie feminizm i hasła emancypacyjne osłabły, że zniknął typ „hic mulier" kobiety, zrzekającej się kobiecości na rzecz zrównania praw obu płci?

Nie wątpię, że zdanie to słyszałyście, a może nawet niejedna z Was sama je podziela. A napewne, mało tylko która z dzisiejszych kobiet, nawet z tych, które pracują w zawodach, stanowiących niedawno jeszcze wyłączną domenę mężczyzny, chciałaby swoją powierzchowność, swoje maniery i swój stosunek do płci przeciwnej, ukształtować na obraz i podobieństwo emancypantek z przed lat 30, czy nawet jeszcze 20-stu.

Bezwątpienia można stwierdzić dziś u ogółu kobiet, nawet mimo włosów à la garconne i postaci bezpłciowego efeba, nawrót do kobiecości, uznawanie czynnika uczuciowego i erotycznego jako pierwszoplanowej wartości w życiu kobiety.

I jeśli Karin Michaelis w swojej ostatniej prelekcji dla pań, oświadczyła, że bynajmniej nie jest wrogiem rodzaju męskiego i bynajmniej nie chce z mężczyzną, jako takim, prowadzić walki, to wypowiedziała z pewnością w tych słowach nietylko swoje własne credo, ale credo całego swego audytorjum i wogóle credo kobiety dzisiejszej.

My dziś nietylko nie chcemy występować nienawistnie wobec mężczyzny, ale przeciwnie, pragniemy, jak niczego innego, kochać go i być przez niego kochane. Żadna kobieta, dlatego, że posiada tytuł uniwersytecki, że jest przysposobiona do samoistnego zarobkowania na swoje utrzymanie, nie wyrzeka się miłości, małżeństwa, macierzyństwa, a więc tego wszystkiego, co było także ideałem kobiet z okresu przedemancypacyjnego.

Ale czy z tego niewątpliwego faktu wynika, że dzisiejsza kobieta zrzeka się tych praw, jakie wywalczyły jej te wyśmiewane, a często i naprawdę pod pewnymi względami śmieszne feministki, te zacietrzewione emancypantki z rozczochranemi włosami, zaniedbane fizycznie, ubrane jak straszydła, na przekór dobremu smakowi i estetyce, które na sam wyraz: „mężczyzna", pieniły się i rozindyczały?...

Nie, bynajmniej. Przeciwnie, ona jest szczęśliwa, że może z nich korzystać i korzysta z nich w całej pełni. Tylko że już przejęła je w swój stan posiadania jako coś, co się jej słusznie należy i o co walka jest już niepotrzebna. Może już być nietylko uwolniona od tej walki, która zużywała wszystkie siły tamtej, może być nietylko koleżanką i towarzyszem zawodowym mężczyzny, ale może znowu być dla niego także kobietą.

Ale jak to zwykle bywa, że używa się owoców cudzych trudów, nie pomnąc, komu się je zawdzięcza, tak dzisiejsze kobiety nie zdają już sobie sprawy, z jakiemi trudnościami na swej drodze walczyły pierwsze bojowniczki praw kobiecych. Nie wiedzą już, że przed laty dwudziestu czy trzydziestu, kobiecie nie wolno było pod grozą ekskluzji z grona przyzwoitych osób, wyjść samej na ulicę, wejść do kawiarni czy restauracji, choćby nie miała gdzie się posilić, że praca biurowa wogóle nietylko nie była dostępna dla kobiety, — a jeśli która koniecznością zmuszona, za szczególną protekcją ją otrzymała, była ogólnie lekceważona, stawała się towarzysko niemożliwa.

A cóż dopiero mówić o walce, jaką trzeba było przebyć, aby kobiety były dopuszczone do studjów gimnazjalnych i uniwersyteckich, do praw obywatelskich.

Że w takich warunkach pierwsze emancypantki stawały się podobne do żołnierza, walczącego na froncie, który w ogniu walki nie może myśleć o kokieteryjnem przypodobaniu się nieprzyjacielowi, że wyrażała się w nich zażartość wobec negującego ich prawa mężczyzny, to zupełnie zrozumiałe.

Ale my, które korzystamy ze zdobyczy naszych poprzedniczek, nie powinnyśmy zapominać, że to są właśnie placówki zdobyte i że my jesteśmy nietylko uprawnione do ich zajmowania, o ile to nam dogadza, ale także do ich utrzymania dla tych, co przyjdą po nas i do ich rozbudowania.

Jakkolwiek dziś równouprawnienie kobiet poczyniło olbrzymie postępy, to jednak nie jest ono kwestją już w zupełności rozwiązaną. Obecny stan rzeczy jest tylko etapem, z którego nietylko nie wolno się cofnąć, ale z którego trzeba naprzód iść. I to nietylko po to, aby zdobywać nowe prawa, ale aby spełniać związane z temi zdobyczami obowiązki.

O tem powinnyśmy wszystkie, Miłe Panie, pamiętać, zwłaszcza obecnie w okresie wyborczym.

Prawo kobiety do głosowania nakłada na nią także odpowiedzialność za przyszłe ukształtowanie się stosunków w naszem państwie, za przyszłą rozbudowę naszego ustawodawstwa.

A w tej dziedzinie ma kobieta bardzo wiele do żądania, bardzo wiele do wypełnienia. Ustawodawstwo socjalne, ochrona kobiety i dziecka, zwalczanie alkoholizmu, wprowadzenie moralności w życie publiczne, ustalenie podstaw etycznych i materjalnych rodziny, a wreszcie najważniejsze, rozbudowa naszej państwowości i warowanie interesów polskich, zwłaszcza tu na kresach, oto problemy, które domagają się silnej ręki, których rozwiązanie szczęśliwsze lub mniej szczęśliwsze zależeć będzie w wielkiej mierze od przyszłych wybrańców narodu do ciał ustawodawczych, od tgo, czy rząd polski będzie się mógł oprzeć na Sejmie i Senacie i z nimi intensywnie współpracować.

Dlatego przypominam Wam, Miłe Czytelniczki, że winnyście wszystkie stanąć w dniach 4. i 11. marca do urny wyborczej, uczyniwszy przedtem, jak przed spowiedzią, dokładny rachunek swego sumienia politycznego.

Według tego, co ono Wam podyktuje, jako jedynie do zbawienia nawy państwowej prowadzące, uczynicie wybór.

Ale cofnąć się Wam przed tym wyborem nie wolno, bo to byłoby w pierwszym rzędzie grzechem wobec tych, które całą pracę życia, wszystkie swe siły, wszystkie ponęty i pragnienia kobiecości złożyły na ołtarzu wywalczenia dla Was uprawnień, z jakich korzystacie, a przedewszystkiem prawa głosu.

J. P.

Z dziedziny mody.

Nowoczesna wyobraźnia dziecka.

RZUT OKA NA EWOLUCJE MODY DZIECIĘCEJ.

Lwów, 19. lutego.

Jeśli rzucimy okiem o kilka stuleci wstecz, żeby zobaczyć dziecko minionych wieków, to ogarnie nas poprostu zgroza na widok tego niesłychanego nierozsądku i niezrozumienia potrzeb dziecięcego organizmu, jaki się objawia w ówczesnem ubraniu dziecka.



1) **Sukienka dla dziewczynki** siedmioletniej. 2) **Włóczkowy komplet** dla chłopczyka od 2—3 lat

Mały, ledwie że na świat przybyły obywatel świata, musiał się poddawać



Dwa ubranka dla dzieci od 2 do 3 lat.

w najpierwszem zaraniu życia wszystkim najniedorzeczniejszym pomysłom i wybujałościom mody, w których starsi znajdowali upodobanie.

Niczego nie oszczędzono jego biednemu, nierozwiniętemu ciału: ani olbrzymiej, sztywnej hiszpańskiej krezy, ani stalówek krynoliny, ani kunsztownej peruki. I naprawdę my, my, ludzie dzisiejsi nie możemy bez głębokiego współczucia patrzeć na te dokumenty tortur dziecięcych w imię mody, jakiemi są portrety dzieci, malowane prze mistrzów pędzla 16, 17 i 18-go wieku.

Mała dziewczynka z szesnastego wieku niczem w stroju nie różni się od swej matki. Nosi tak samo zakonny,



1) **Sukienka jumperowa** dla dziewczynki od 9—10 lat. 2) **Wiosenny płaszczyk raglanowy** z materjału w kratę. 3) **Sukienka jednostajna** z kashy granatowej z fraise kołnierzykiem i kamizelką

fałdzisty strój, sięgający aż do ziemi, surowe i sztywne ubranie jest tak samo obładowane łańcuchami i pierścieniami wisiorków. A niemniej na portretach widzimy wnuków, wyglądających jotę w jotę, jak ich dziadowie, sztywnych, poważnych i pełnych godności w olbrzymich krezach, płaszczach i baretach z piórami.



Strojny płaszczyk dla dziewczynki 10-letniej przybrany futrem

Jeszcze gorzej powodzi się dzieciom w wieku siedmnastym. Już od dziesiątego roku życia nakłada się dzieciom — i to nietylko dziewczynkom, ale i chłopcom — stalowe gorsety, których się im nie zdejmuje nawet na noc. W późniejszym okresie, aż do połowy ośmnastego wieku daje się małym dziewczynkom naprzód ołowiane płyty z tyłu, przytrzymane szuurowaniem, aby nie dopuścić do rozwoju piersi, bo ówczesna moda hołduje — choć na inny niż dziś sposób — smukłej linji.

Jeden ze słynnych obrazów z tego czasu Franciszka Halsa pt. „Piastunka z dzieckiem“ przedstawia dziecko, co najwyżej roczne w sztywnej, długiej



Sukienka odświętna dla dziewczynki od 6—8 lat

sukni brokatowej z twardym, szerokim kołnierzem koronkowym, oraz usztywnionym takimże czepeczku.

Powaga i dostojeństwo, a równocześnie niewygoda, doprowadzająca do udręczenia małej istoty, cechuje modę dziecięcą prze cały wiek 18-ty.

Pierwsza rozsądna krytyka nienaturalnego, przesadnego i niezdrowego stroju dziecięcego datuje się od końca tego wieku. Wtedy ukazuje się książka słynnego filozofa Johna Locke o kwestjach wychowania, w której autor sporo miejsca poświęca sprawie ubrania dziecka. „Emile“ Jana Jakóba Rousseau także podnosi idee reformy wychowania, a w Niemczech te same kwestje bardzo gruntownie traktuje wielki filantrop Besedow, sprzeciwiając się energicznie wszystkiemu, co przeszkadza rozwojowi organizmu dziecięcego.

Powstaje nowa, angielska moda dla dzieci, która się przyjmuje wszędzie. Ciało zostaje wyswobodzone ze wszystkich krępujących je obcisłości, szyję ma dziecko odkrytą, włosy wolno rozpuszczone. Chłopcy dostają strój marynarski, dziewczęta lekko przepasane, wolne krótkie sukienki.

Jednakże ta mądra reforma nie trwa długo. W dziewiętnastym wieku wraca gorset, który obciska tak samo dziecko, jak i dorosłą kobietę, wracają stalówki krynolin, kuprów i tym podobnych wybujałości mody, nietylko dla dorosłych, ale i dla dzieci. Jedyną różnicą jest to, że dziecko nosi krynolinkę krótką, z pod której wyglądają „zalotnie“ długie majtaski...

I znowu dopiero pod koniec dziewiętnastego wieku zaczyna się okazywać tendencja do wyemancypowania stroju dziecięcego z pod reguł obowiązujących dorosłych. Lecz przejawia się to głównie w skróceniu sukienek, które kończą się w pewnym okresie powyżej kolan, są jednak jeszcze obcisłe, sztuczne, niewygodne.

Wiek dwudziesty rozpoczyna się pod hasłem hygjeny — ubrania dziecięce stają się dłuższe, ale zyskują na wygodzie, są luźne i mniej wyszukane

Lecz dopiero pełne zrozumienie dla wyswobodzenia dziecka z więzów i niewoli stroju przyniosły, tak skądinąd, źle zapisane czasy powojenne.

Nowoczesne pojęcie hygjeny i stosowanie gimnastyki wytworzyło nowy typ ubrania dziecka, z uwzględnieniem największej swobody ruchu i celowości, co jednak bynajmniej nie wyklucza estetyki.

Nasza młoda generacja nie wygląda dziś jak lalki zdjęte z witryny wystawowej, lub mechanicznie poruszane zabawki. W wygodnych, ładnych ubraniach porusza się swobodnie i ma prawo do pełnego rozwoju fizycznego.

Przynajmniej pod tym względem nie mamy powodu żałować dawnych czasów.

Nina.



Elegancki płaszczyk dla dziewczynki od 10—12 lat.

Z hygjeny.

Zdrowie fizyczne jest pierwszym warunkiem szczęścia małżenskiego.

LEKKOMYŚLNOŚĆ PRZY ZAWIERANIU MAŁŻENSTW. — NIEWINNE OFIARY TEJ LEKKOMYŚLNOŚCI.

Wiedeń, w lutym.

W Wiedniu powstała w ostatnich latach nader pożyteczna instytucja społeczna, a mianowicie „Poradnia lekarska dla wstępujących w związki małżeńskie“.

Łatwo zrozumieć doniosłe znaczenie tej instytucji, jeśli się zważy, ile nieszczęść wynika z powodu lekceważenia kwestji zdrowia przy zawieraniu małżeństw.

Obecnie kierownik Poradni dr. Karol Kautski wygłosił na ten temat w sali Uranji bardzo ciekawy wykład, który zasługuje na uwagę jak najszerszych sfer.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że przeważna liczba osób wstępujących w związki małżeńskie zupełnie nie bierze pod uwagę kwestji zdrowia.

Narzeczeni troszczą się o wszystko: o mieszkanie, umeblowanie, środki materjalne, tylko nie myślą o tem czy fizycznie będą dobrani odpowiednio, czy stan ich zdrowia pozwala wogóle na małżeństwo bez szkody dla drugiego z małżonków, oraz bez szkody dla potomstwa.

Największe niebezpieczeństwo stanowią naturalnie choroby zaraźliwe, w pierwszym rzędzie gruźlica i choroby weneryczne.

Wielu ludzi nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, że są gruźliczni. Chroniczny kaszel na tle gruźlicznem biorą za lekkie przeziębienie bez znaczenia i żenią się bez poprzedniego zasięgnięcia porady lekarskiej.

Najczęściej w pierwszym rzędzie żona pada ofiarą takiej lekkomyślności. Prelegent przytoczył przykład, że jeden i ten sam gruźliczny mężczyzna zaraził po kolei cztery żony, które zmarły w krótkim czasie, jedna po drugiej.

Jeszcze straszniejsze skutki sprowadza choroba weneryczna. Bywają wypadki, że mężczyzna pozornie wyleczony, dostaje recedywę po latach i przenosi chorobę na żonę.

Równie smutne następstwa przynosi choroba rodziców, czy też jednego z nich potomstwu. Wprawdzie obecnie medycyna przyjmuje, że dziecko ojca czy matki gruźlicznej nie przychodzi na świat z zarodem tej choroby, ale za to udziela się ona mu przez przebywanie w atmosferze infekcyjnej.

Natomiast choroby weneryczne przenoszą się już na dziecko w łonie matki.

Najczęściej powodują one poronienie, lecz liczne są także wypadki, że dziecko rodzi się pozornie zdrowe, a straszliwa choroba występuje dopiero w późniejszym czy wcześniejszym wieku.

Mało jednak osób wie o tem, że przeniesienie „luesu“ na dziecko następuje dopiero w czwartym miesiącu i że odpowiednie leczenie matki mogłoby także uchronić dziecko od tej choroby.

Dr. Kautski w konkluzji swej prelekcji wykazał konieczność poddania obu stron zawierających małżeństwo badaniu lekarskiemu. I ten obowiązek powinne sobie uświadomić najszersze koła społeczne. W Wiedniu w ciągu 5 lat istnienia „Poradni“ korzystało z jej usług 2.500 osób. Jest to jednak znikoma liczba wobec liczby zawieranych małżeństw. Prelegent zaznaczył jednak w końcu, że porady w tym kierunku nie mogą przybrać formy przymusu, a ustawowy zakaz zawierania małżeństw osobom chorym byłby trudny do przeprowadzenia.

Pel.

wej biała brokatowa z koronką, p. Dobrzańskiej stylowa niebieska, p. Jakubowiczowej stylowa czarna, p. Erwinowej Bohosiewiczowej biała z koronkami, p. Batyckiej fraise ze złotą koronką, p. Jakubowiczowej zielona georgeta ze strasami i w. i.

Znakomity, a przedewszystkiem nadzwyczaj tani bufet przygotował komitet Pań. Tańce pod znakomitem kierownictwem p. dra Liebhardta, trwały do godz. 8-mej rano.

—o—

Ostatnia reduta Teatru Małego. Jutro w poniedziałek w barwnie udekorowanych salach hotelu Krakowskiego zbiera się cały kulturalny, elegancki i artystyczny Lwów. Jutro szaleć będziemy na ostatniej reducie benjaminków lwowskiej publiczności. Zorganizowana na szeroką skalę, zgoła nieszablonowa, tradycyjna ta zabawa w ostatki karnawału, przypomni przepychem i oryginalnością fantastyczne ferje zagranicy. Królować tam będzie potężna Moda, wiecznie młoda Intryga i powszechnie znana lwowska Piękność kobiety. Sensacyjny pragram reduty uświetnią swemi produkcjami znakomici goście stolicy — z mistrzem Redo, niezrównaną Marją Korską, świetną Betcherowa i atrakcyjnym duetem tanecznym z Casino de Paris z Paryża Ney na czele. „Kabaret między nami" — to hasło rewji wesołości, w której udział przyjmą prócz wyżej wymienionych gości, ulubieńcy naszego miasta z J. Berskim, malutkim Pawełkiem Dudzińskim i wielu innymi. Jeżeli dodamy, że każda z pięknych pań otrzymuje cenny upominek, świetne dwie orkiestry, walkę balonikami i w. i. atrakcji — każden musi przyznać słuszność, że Szalone ostatni artystów Teatru Małego będą koroną obecnego karnawału. Pozostałe w minimalnej ilości zaproszenia wydaje kancelarja T. Małego od 1—2 popoł.

—o—

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Claudia Arrau.

Lwów 19. lutego.

Młody artysta, którego porywająco piękna gra odniosła w piątek 17. bm. sukces tak fenomenalny na lwowskiej estradzie, należy do rzędu najwybitniejszych mistrzów na polu sztuki odtwórczej. Przybył do naszego miasta jako zupełnie nieznany i nie poprzedzony rozgłosem reklamy homo novus, i tej okoliczności przypisać należy słaby stosunkowo udział publiczności w onegdajszym „festivalu" muzycznym. Takie określenie onegdajszego wieczoru nie będzie przesadnem, zważywszy, że publiczność wchłaniała istotnie z prawdziwą rozkoszą obfitą sumę wrażeń podniosłych, olśniewających i wprost fascynujących audytorjum. Zaznaczywszy już, że po tak niezwykłych popisach pianistowskich ocena gry składać się musi z entuzjastycznych superlatywów, dodam jeszcze, że krytyka poniekąd zamilknie, gdyż mimo wytężonej uwagi nie dostrzegł niezawodnie żaden słuchacz momentów mniej udatnych lub niedociągniętych do poziomu prawdziwie szczytowego artyzmu Claudia Arrau. Program pierwszej części — przeważnie klasyczny — utrudniał zadanie koncertanta, a jednak właśnie w interpretacji dzieł I. S. Bacha zajaśniały w pełnym blasku intelektualne zalety gry znakomitego wirtuoza: powaga, uduchowienie i możliwie najsilniejsze skupienie myśli dążące do doboru najwykwintniejszych środków. Tak wspaniałego wykonania preludjum i fugi cis-moll nigdy nie słyszałem; zabłysły w niem jakaś niepojęta, ustawicznie wzrastająca potęga tonu i niebywałe napięcie energji i siły wyrazu, i zdawało się, że pyszny fortepian Bechsteina rozporządza — prócz strun — szeregiem kilkuset piszczałek organowych. Po tym koncertowym popisie stylu i koturnowej powagi przyszła kolej na uwydatnienie romantycznego nastroju, który oczarował słuchaczów w rzadko grywanej sonacie K. M. Webera. Z tej miejscami przepięknej, a w całości nieco przestarzałej sonaty wydobył subtelny a zarazem poetyczny wykonawca maksimum efektów pianistowskich, które in illo tempore wywoływały niezawodne zachwyty naszych antenatów.

Końcowa część wieczoru poświęcona była twórczości Fr. Liszta, w którego „Etjudach Paganiniego" znalazło wirtuozostwo koncertanta najodpowiedniejsze i najszersze pole do popisu. Nieomylna, nad wyraz olśniewająca technika Claudia Arrau igra z olbrzymiemi, dla wielu nawet pierwszorzędnych pianistów niedostępnemi, nagromadzeniami trudności. A z tej podziw budzącej igraszki wyłaniają się czarodziejskie, na tle mieniącej się barwy dźwięku momenty, i efekty niezrównane, którym nikt oprzeć się nie zdoła. O Liszta „Campanelli" pisząc, powtórzę ocenę podaną o interpretacji cis-moll fugi Bacha: podobnego wydoskonalenia nie tylko na punkcie technicznej strony wykonania, lecz również pod względem artystycznego ujęcia całości nigdy nie słyszałem.

Zachwycając się dziełami Bacha, Liszta i Webera, zatęskniliśmy za czarem melodyki i twórczości Chopina, a dopiero w serji dodatków nadprogramowych rozległa się w sali jego piosnka w parafrazie koncertowej. Owacyjnie oklaskiwany mistrz Arrau odegrał ponadto z brawurą nec plus ultra i w tempie błyskawicznem — może przesadnie przyspieszonem — etjud Chopina, oraz transkrypcję Liszta na temat Schuberta serenady, darząc słuchaczów — również w nadprogramowej części wieczoru — wrażeniami niezapomnianemi.

Fr. Neuhauser.

—o—

Z TEATRU.

„Czupurek", komedja w trzech aktach Benedykta Hertza.

Lwów 19. lutego.

Zwierzę, zwłaszcza domowe, to w poezji gość bardzo dawny. A istnieją dwie metody artystycznego ujmowania zwierzęcia: realistyczna i antropomorficzna. W pierwszym przypadku chodzi twórcy o istotne wniknięcie w swoistą psychologję zwierzęcia; w drugim razie zwierzę jest tylko maską, pod którą kryje się człowiek. Oba sposoby posiadają równe uprawnienie, o ile doprowadzają do wyników artystycznych.

Benedykt Hertz, utalentowany satyryk i bajkopisarz, obrał w „Czupurku" metodę drugą. Stworzył rzecz miłą, bezpretensjonalną, posiadającą znaczne walory widowiskowe, napisaną melodyjnym wierszem, choć tu i ówdzie przerastającą trochę poziom umysłowości dziecięcej, dla której „Czupurek" jest przeznaczony. Pewnych powiedzeń, sytuacyj, dowcipów dzieci nie rozumieją; innych nie powinny nawet rozumieć; ołówek reżyserski mógłby w tym względzie zarówno autorowi, jak naszym milusińskim wyświadczyć wielką przysługę.

Wystawiono „Czupurka" u nas bardzo udatnie. Zespół aktorski wywiązał się z trudnego nieraz zadania bardzo sumiennie. Chcąc wymienić dodatnie świadczenia artystów, należałoby właściwie przepisać wszystkie nazwiska, podane w afiszu teatralnym. Osobna wzmianka należy się jednak p. Herminie Rowińskiej (w roli kwoki) i p. Stanisławie Mazarekównie (w roli Przybłędy). Debjut reżyserski p. Dąbrowskiego wypadł bez zarzutu. Na uznanie zasługiwały dekoracje, kostjumy i produkcje baletowe. Orkiestrą dyrygował p. Józef Hand.

A teraz rzecz najważniejsza.

Spotykam podczas pauzy czteroletnią dziewczynkę i o rok starszego chłopczyka.

— Jak się wam to podoba? — pyta ktoś starszy.

— To baldzio śłicne! — wołają dzieciaki razem, a oczy świecą im jak gwiazdki.

Ten entuzjastyczny sąd sprawi autorowi i aktorom niewątpliwie więcej przyjemności, niż łokciowa recenzja, utrzymana w superlatywach.

Henryk Balk.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 19 lutego 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Solista: Bolesław Kon, fortepian. 14.40 Odczyt pt. „O mszy h-moll J. S. Bacha" wygł. prof. St. Niewiadomski. 15.55 J. S. Bach: Msza h-moll. Transmisja koncertu oratoryjnego z Filh. warsz. Wykonawcy: Orkiestra, chór, soliści wokalni. 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno. Wykonawcy: Orkiestra, A. Potopowiczówna sopran, Albert Katz wiolonczela, dr. Tadeusz Szeligowski fort. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 17.40 Na fali humoru. Dwa słuchowiska w wykonaniu zespołu amatorskiego P. R. 19.35 „Faust" Goethego, odczyt z recytacjami wygł. red. Haecker.

Wilno (435) **Katowice** (422) 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Koncert organowy prof. Nowowiejskiego. 22.30 Dancing.

Medjolan (316) 20.55 „La Vally" opera Catalaniego.

Królewiec (329) 19.30 „Siła przeznaczenia" opera Verdiego. Transm. z Teatru Pruskiego.

Praga (349) 19.00 „Sprzedana narzeczona" opera Smetany. (Transm. z teatru Narodowego).

Lipsk (366) 17.30 „Czar walca" operetka O. Straussa. (Transm. z teatru w Weimar). 20.30 Wesoły program. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 19.30 Transmisja koncertu orkiestry filharmonicznej z Liederhalle. (Muzyka operetkowa i popularna).

Frankfurt (428) 20.30 Koncert zespołu harmonji ręcznych. 22.30 Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 20.15 Koncert pośw. muzyce karnawałowej. 23.00 Dancing.

Berlin (484) 20.00 „Ostatnia miłość Münchhausena" operetka w 3 aktach E. Steffana. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 11.00 Koncert kompozytorski H. Pfitznera. (Orkiestra symf. pod dyr. kompozytora). 20.05 „Die Bluthochzeit auf Falkenstein" sztuka w 5 aktach J. Weiss.

Poniedziałek, 20 lutego 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Audycja dla dzieci. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.00 Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Koncert. Wykonawcy: Irena Zapolska śpiew, Stefan Frenkel skrzypce, 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.00 Odczyt o działalności Rządu z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (322) 20.10 Recytacje. 21.00 Produkcje muzyczne na waltorni. 21.30 Transmisja z zawodów sportowych.

Praga (349) 20.10 „Dafnis i Choe" operetka Offenbacha. 22.00 Muzyka taneczna.

Londyn (361) **Daventry** (1604) 21.35 Recital fortepianowy. 24.00 Muzyka taneczna z hotelu „Carlton".

Lipsk (366) 21.15 Koncert kompozytorski Niemanna. 22.30 Lekcja tańca.

Hamburg (394) 20.00 „Otello" tragedja w 5 aktach Szekspira.

Bern (411) 20.20 „Aptekarz" operetka Haydna.

Motala (1320 **Stockholm** (454) 19.45 Koncert symfoniczny. (Schubert, Weber, Respighi).

Langenberg (468) 19.30 „Kawaler róży" opera w 3 aktach R. Straussa. 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.00 Odczyt pt. „Afganistan, kraj i jego mieszkańcy". 20.30 Muzyka karnawałowa.

Wiedeń (517) 20.05 Wesoła audycja pt. „Fiakerball aus dem neunziger Jahren" (Orkiestra, piosenki, śpiew).

Monachium (535) 20.00 „Wieszczka karnawału" operetka Kalmana.

Składki.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Schiera składają zł. 60, na Zakład dla nieuleczalnych we Lwowie siostrzeńcy Dr. Władysław Semkowicz i Zofja Stenzlowa.

Dla matki obrońcy Lwowa: E. M. zł. 2.50.

Dla R. O.: E. M. zł. 2.50.

Przygoda panny Olesi z „Amerykaninem".

Drogo zapłaciła za perfumowaną kąpiel.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

(e) Przykry wypadek miała onegdaj piękna warszawianka, 21-letnia Aleksandra M., z zawodu manicurzystka. Panienka poznała przystojnego młodego człowieka, rzekomo Amerykanina, mieszkającego w hotelu „Bristol". Młodzieniec zaprosił ją do siebie, kazał przynieść kolację, a ponieważ przy regulowaniu rachunku okazało się, że posiada tylko dolary, panna Olesia **pożyczyła mu sto złotych.**

W międzyczasie Amerykanin zaprowadził pannę Aleksandrę do łazienki i zaproponował jej kąpiel. Panna Ola pozostawiła ubranie z biżuterją w pokoju, przyczem towarzysz jej wręczył do kąpieli flakon specjalnych perfum Coticgo. Za chwilę panna Aleksandra pluskała się w wodzie, rozkoszując się wonną kąpielą.

Jakież było zdziwienie p. Olesi, gdy po kąpieli nie zastała ani Amerykanina ani, co gorzej, **swego futra i pierścionków.** Skradzione przedmioty posiadają wartość przeszło 7.000 zł. Rzekomy Amerykanin mieszkał w hotelu dopiero jeden dzień, meldując się jako **Aron Katz.**

—o—

Modły za duszę Moliere'a.

Paryż, w lutym.

(e) W tych dniach, w kaplicy Najświętszego Sakramentu odprawiona została **msza święta za duszę Moliera.** Na nabożeństwie obecnych było około **1000 artystów dramatycznych.**

Ksiądz Gillet wygłosił kazanie, w którem bronił genjalnego komedjopisarza i dowodził na przykładach, że Molier, kreśląc typy i ich przywary, mistrzostwem swego pióra **zniewalał do pogardzania złem.**

Tak więc wreszcie wyklęty za życia „komedjant" doczekał się rehabilitacji kościelnej.

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 19 lutego.

„Muzyka". Pierwszy numer tego popularnego czasopisma, które pod energiczną redakcją Mateusza Glińskiego wchodzi obecnie w piąty rok istnienia, przedstawia się szczególnie okazale. Bernard Shaw kreśli swe wspomnienia „O muzyce i muzykach", zaś Zygmunt Stojowski, jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich osiadły w Ameryce, rozpoczyna serję artykułów. Na wstępie numeru znajdujemy myśli Paderewskiego o „Tempo rubato" i szczegółową charakterystykę mistrza, skreśloną przez H. Opieńskiego. Mateusz Gliński omawia kwestje, związane z obroną praw autorskich w dziedzinie muzycznej. Treść uzupełniają: artykuł Alfreda Cortota „Jak należy grać ballady Szopena?", oraz artykuł dyskusyjny Perutza („Niewidzialny Dyrygent").

Mieczysław Lilienthal. „Ubezpieczenia Kredytów Eksportowych". Warszawa 1928 r. Jako pierwszy tom wydawnictw Państwowego Instytutu Eksportowego ukazała się pod powyższym tytułem broszura, poruszająca ten niezmiernie aktualny i żywotny temat, zaprzątający obecnie najpoważniejsze umysły ekonomiczne całej zachodniej Europy. Autor w pracy powyższej dał krótki zarys historyczny powstania gwarancji ubezpieczeń kredytów eksportowych na tle stosunków gospodarczych powojennej Europy, oraz przedstawił teoretyczną stronę zagadnienia w związku z jego gospodarczą funkcją. Jest to pierwsza polska praca monograficzna w tym zakresie, której potrzeba dawała się już od dłuższego czasu odczuwać ze względu na wysoką aktualność tematu budzącego żywe zainteresowanie wśród sfer gospodarczych Polski.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 lutego.

Transakcje przeprowadzono w Pol. Banku Przem. po 105 (płacą 104 — żądają 106) i w „Chybiem“ po 5.70 (płacą 5.60 — żądają 5.80).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 137, Bank Handlowy 123, Bank Polski 153, Bank Przem. 105, Bank Zachodni 33.50, Bank Zw. Sp. Zar. 92, Spiess 160, Warsz. cukier 84.50, Firlej 61, Łazy 9.75, Wysoka 156.50, Węgiel 102 Nobel 43, Cegielski 46.50, Lilpop Rau 43.25, Modrzejów 48.25, Ostrowiec 87, Pocisk 13.50, Rudzki 53.50, Starachowice 65.50, Zawiercie 34.50, Borkowski 19.90.

Warszawa, 18. lutego. (Tel. G. P.) Belgja 123.80 Londyn 43.35, N. Jork 8.88, Paryż 34.95 i pół, Praga 26.35, Szwajcarja 171.03, Wiedeń 125.23, Włochy 47.11, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 61, pożyczka kolejowa 102.25, dolarówka 67.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.43 i pół, Londyn 25.34 i pół, N. Jork 5.19.97, Belgja 72.37 i pół, Włochy 27.54, Hiszpanja 88.00, Holandja 209.50, Berlin 124.05, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.55, Oslo 138.40, Sofja 3.75, Praga 15.40 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.10.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.26, Belgrad 12.44 i trzy czwarte, Berlin 169.21, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.95, Bukareszt 4.33, Kopenhaga 189.85, Londyn 34.56 i trzy czwarte, Madryt 120.00, Medjolan 37.56.5, N. Jork 708.85, Oslo 188.75, Paryż 27.86.5 Praga 21, Sofja 5.10 i trzy ósmych, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.75, Zurych 136.33, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.95, Francuskie 28.02, Jugosłowiańskie 12.37, Węgierskie 123.90, Renta majowa 0.645, Renta lutowa 0.431, Dunaj S. Adria 88.66, Tureckie 47.75, Bankverein 29.85, Bodenkredit 126.20, Kreditanstalt 64, Anglobank 29.75, Kompas 1, Länderbank 26, Merkury 27.60, Czerniowce 59.75 Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 13.05, Goleszów 112, Alpiny 40.10, Krupp 11.65, Poldi Hutte 154, Prager Eisen 356, Rima 133.60, Skoda 260, Siersza 11, Zieleniewski 16.80, Apollo 193.25, Fanto 6.70, Karpaty 26, Galicja 73.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.44, Belgja 354, Hiszpanja 430 i pół, Włochy 134.75, Szwajcarja 489.25, Danja 681.50, Holandja 1024, Norwegja 677 i pół, Szwecja 683.25, Praga 75.50, Rumunja 15.60, Niemcy 607.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 487.50, Holandja 12.11 i ćwierć, Francja 124.02, Belgja 35.02 i pół, Włochy 92.03, Niemcy 20.43 i ćwierć, Szwajcarja 25.34 i ćwierć, Hiszpanja 28.80 i pół, Danja 18.20, Szwecja 18.16 5/8, Norwegja 18.31 i trzy czwarte, Helsingfors 193.50, Praga 164.43, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.45.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18 lutego.

Tendencja spokojna. Obrót słaby, tylko w dolarach.

Dol. amer. 8.87 i pół—8.88, dol. kan. 8.83—8.83 i pół.

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 20. II. 1928

EDGARD WALLACE. 18

MŚCICIEL

—o—

— Jest to mój stryjeczny pradziadek Karol Henryk, rzekł p. Sampson z dumą, czyli jak go nazywają w naszej rodzinie „Le Grand Monsieur“. W czasie przemowy staruszka Brixan stał obrócony pół twarzą do okna. Nagle... pokój zakręcił mu się przed oczami. Knebworth zauważył jego śmiertelną bladość i schwycił go za ramię.

— Co się stało? — spytał.

— Nic, odparł Michał niepewnie. Knebworth wpatrywał się w okno.

— A to co, zawołał.

— Czy pan widział? — zwrócił się do p. Longvalle, biegnąc ku oknu.

— Co? Co? — spytał staruszek, idąc za jego przykładem.

— Mógłbym przysiądz, że czyjaś głowa ukazała się w oknie. Czy widziałeś Brixan?

— Coś widziałem — rzekł chłopak głucho, pan pozwoli, że pójdę do ogrodu.

— To wyglądało na głowę małpy, dodał Jack. Mike skinął. Poszedł ciemnym korytarzem do ogrodu, z pochwy wyciągnął browning, spuścił sprężynę i wsunął go do kieszeni marynarki. Pięć minut później Knebworth ujrzał go chodzącego tam i napowrót po ścieżce.

— Widział pan co?

— W ogrodzie nic. Może się pan omylił.

— Ależ obaj to samo zauważyliśmy. Mike zawahał się chwilę.

— Zdawało mi się, że coś widzę, rzekł, udając lekceważenie. Kiedy ma pan robić to zdjęcie nocne?

— Co widziałeś Brixan, czy to była twarz?

Mike Brixan skinął.

ROZDZIAŁ X.

Idąc w dół ogrodową ścieżką, Mike usłyszał wycie umieszczonej na platformie dynamo-maszyny i za chwilę cały fronton domu zajaśniał jaskrawem światłem. Zwabiony niezwykłem widowiskiem, przejeżdżający automobilista zatrzymał swój wóz na szosie.

— Co się tu dzieje? — pytał ciekawie.

— Robią zdjęcia do kina — odparł Michał.

— Aha, to zapewne kompanja Knebwortha.

— Gdzie pan jedzie? — spytał nagle Brixan, przepraszam za śmiałość, ale jeśli w kierunku Chichester, to podwożąc mnie, zrobiłby pan wielką uprzejmość.

— Siadaj pan, jadę do Petworth, ale nie nałożę wiele drogi, zostawiając pana w mieście.

W czasie jazdy, nieznajomy zasypywał Michała gradem pytań, stawianych zwykle przez laików, gdy chodzi o filmy. Brixan wysiadł na rynku i udał się do domu swego dawnego profesora historji, który od lat osiadł w Chichester i między innemi posiadał bardzo piękną bibljotekę. Staruszek zaśmiał się.

— Nie przypominam sobie zbytniej pilności Twojej przed laty, rzekł, ale bibljoteka stoi do Twej dyspozycji. Czy zapomniałeś jakiś wiersz Wirgiljusza? Mogę Ci w tem dopomóc.

— Nie o Wirgiljusza chodzi mistrzu drogi, lecz o coś znacznie realniejszego.

— Po 20 minutach, z błyskiem tryumfu w oczach wyszedł z bibljoteki.

— Czy mogę teraz użyć telefonu? — spytał i niezwłocznie połączył się z Londynem. Kwadrans rozmawiał ze Scotland Yardem, poczem wrócił do jadalni, gdzie profesor spożywał swój samotny, kawalerski posiłek.

— Możesz mi jeszcze w czemś dopomóc o mistrzu mej młodości, rzekł. Czy niemasz przypadkiem w tym lokalu browninga grubszego kalibru niż ten?

To mówiąc, położył swoją broń na stole. Mike wiedział, że mr. Scott długie lata służył w wojsku, a pewien czas pełnił funkcje instruktora przy kursie oficerskim, więc jego prośba nie była tak dziwaczna, jakby się zdawało.

(C. d. n.)

—o—

ZA GOTÓWKĘ wprost od właściciela kupię parcelę około 150 sążni niedaleko tramwaju. Listy pod „Dolary" w Administracji. 1614

WAGI stołowe, dziesiętne, **odważniki** żelazne oraz mosiężne **Rentzchner,** Legionów 37 859-18

PIANINO czarne, krzyżowe pierwszorzędnej marki okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Łyczakowska 57. Dozorca wskaże. 1620-2

RABKA. Willę, pensjonat, sklep, plac, ogród sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Całość 13.000 dol. Zgłoszenia Rabka, Jan Okazicielski 1603-3

PIANINO Seilera czarne w najlepszym stanie, okazyjnie sprzeda „Moniuszko", Zimorowicza 10. 1602-2

FORTEPIAN lub PIANINO wypożyczę, Kubessa, Rynek 9. 1539-10

PIANINO kupię zaraz, gotówką płacę: Hanak, Piłsudskiego 21. I. p. 1433-5

RADJO - APARATY

kompletna stacja od Zł. 160·— poleca

WALERJAN DRABIK

Radjolaboratorjum i wytwórnia aparatów

Lwów, Sykstuska 17. Tel. 7-36.

Montaż na prowincji. Dogodne warunki. Oferty na żądanie.

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki. Piłsudskiego 17. 1465-3

FORTEPIAN „salonsztuc" Schweighofera, wiedeński, w dobrym stanie za 1750 zł sprzedam. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 1433-5

SPRZEDAJĘ 4 pary koni z kompletną uprzężą, wozami, łańcuchami i saniami do wożenia kloców. Łaskawe zgłoszenia **w Strzyłkach-Topolnica u p. Jos.** Griessel. 1623-2

KUPIĘ natychmiast fortepian lub pianino tylko prywatnie, okazyjnie, **nawet** gorsze. Listy do Administracji Porannej pod „Lokata". 1628-3

WÓZ ciężarowy marki Packart 3 i pół tonowy na chodzie, w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Drohobycz, mleczarnia Wilfa, Jagiellońska. 1631

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ANTYCZNE, KURANTOWE zegary precyzyjnie naprawia zegarmistrz **Śmietana, Kopernika 18 (naprzeciw pałacu** Potockiego). 1386-10

„ZACHĘTA", ul. Legjonów 7. **Obrazy** pierwszorzędnych polskich artystów. Ceny **niskie, spłaty** miesięczne. Okazyjnie „Małgorzata" **Leopolskiego.** 1644

WAŻNE DLA PAŃ. Racjonalne pielęgnowanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, w Paryskim Instytucie Kosmetycznym, ul. Bourlarda 4. 1653

KOSTJUMY, Płaszcze najlepiej i najtaniej wykonuje Firma przedwojenna Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. 1627

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wydany mi z P. K. U. Tarnów. Benedykt Pazurkiewicz. 1615-2

Z POWODU REKONSTRUKCJI bajecznie tanie ceny obrazów wysortowanych. Batorego 24. 1579-3

JEDWABNE POŃCZOCHY „BEMBERGA" okazyjnie para 5.50 poleca **LICHT,** Hetmańska 22. 1652

ELEKTRYCZNE NOŻYCE KONFEKCYJNE poleca M. Błaszkowski, Łódź, Żeromskiego 23. 1417-6

WAŻNE dla P. T. Urzędników! Poleca okulary, ćwikiery, lorgniony o 20 proc. taniej. Wszelkie reperacje wykonuje napoczekaniu i najtaniej. Schwarz, Sobieskiego 2. 1624-3

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). Rok założenia 1894 1168-9

ROK ZAŁOŻENIA 1910.
Telefon 48-93 Telefon 1-79
DOM HANDLOWY I TECHNICZNY „PILOT"
CENTRALA WE LWOWIE, ul. Batorego 4.
URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne, cegielnie, rzeźnie i t. p.
DOSTARCZA poszczególne maszyny, narzędzia i materjały dla każdej gałęzi przemysłu i rękodzieła.
WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p.
WYSYŁA inżynierów - praktyków i monterów na prowincję.
UDZIELA fachowej porady opartej na długoletniem doświadczeniu w kraju i zagranicą.
PRZED ZAKUPNEM jakiejkolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.
CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie.
CENY KONKURENCYJNE.
DOGODNE SPŁATY.

ABAŻURY ARTYSTYCZNE, PIŁSUDSKIEGO 6. 1555-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor, Rocznik 1891. Józef Szmigielski, Dorożów, powiat Sambor 1347. 1638-3

OLBRZYMI PLEBISCYT WIERZYCIELI (poszkodowanych wojną lub waloryzacją). Czytajcie „Gazetę Społeczną", Lwów, Pełczyńska 5 A, tygodnik redagowany przez najwybitniejszych referentów bankowych i prawnych. Numera okazowe bezpłatne. 1634

BUDZIKI — ZEGARKI „Zenith", „Jax" i inne ozdobne i zwyczajne najtaniej w największym składzie zegarków, **DĄBROWSKI I ROZWARZEWSKI,** Lwów, Akademicka 2. (Hotel George'a). Dogodne warunki. Własne pracownie. 1298

BEZ PIENIĘDZY!

z góry, lecz na dogodne raty i po cenach gotówkowych sprzedaje towary bławatne i sukienne I. jak ści firma

S. I. CZYSZ Lwów, Kazimierzowska 7 (dom własny).

+ VENUS +

Prezerwatywy przezroczyste
bardzo cienkie, niedościgłione w gatunku. Marka opatentowana na całym świecie. Wystrzegać się naśladownictw. Do nabycia wszędzie

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. I. MUND b. sek. szpit. wied i lwowsk.

ordynuje od 8-9, 2-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, ASNYKA 1. róg Piłsudskiego (Pańskiej). Tel. 48-01.



Mydła toaletowe, luksusowe i ekonomiczne.
Mydło i proszek Blask
Nowo patent mydło BLASKOLIN

PRZEDSTAWICIELE:

W. REPA i M. EISENBERG

Lwów, plac Halicki 10.

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych, b. sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH SAWICKA

Ordynuje dla kobiet od 3—5 Wałowa 11

Dr. EDA KLEIN

specjalistka chorób dziecięcych.
Stryj ul. Trzeciego Maja l. 20

MEBLE stylowe

pierwszorzędnych wyrobów krajowych i zagranicznych: Sypialnie, Jadalnie, Salony i Pokoje męskie — od najwykwintniejszych do najskromniejszych we wielkim wyborze poleca firma:

BRÜCK i GRÜNER, Lwów, Jagiellońska 20 telef. 21-76.

Prezenty ślubne okolicznościowe

najtaniej kupisz u firmy

S. A. ROPSCHITZ
Lwów. Sykstuska 16.

Poszukiwany jest przedstawiciel na Lwów i okolice

dobrze wprowadzony w branży kolonjalno-cukierniczej.

Oferty pod: „P. C." do T-wa Rekl. Międz. J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

ŚWIECZNIKI Lampki stojące żarówki

i materjały elektryczne.
Najtańsze źródło w Małopolsce

„ELEKTROBŁYSK"
SKARBKOWSKA 4 (naprzeciw kina Lew)
Telefon 46 05.

Grafologini SARMENT

stosując się do życzeń przedłuża pobyt we Lwowie, ale na krótki czas. Osoby, chcące korzystać z mojej wiedzy, zwrócą się z całem zaufaniem. Przyjmuje od 11—1 i od 5—8. Ossolińskich 8. I. p.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ANITRA krem idealnie udelikatnia, matuje cerę. — Niezbędny środek toaletowy w każdym domu. — Konieczny po goleniu. — **KREM LANOLINOWY** znakomicie udelikatnia ręce.

Żądać wszędzie.

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI,** WARSZAWA.

AQUA VITAE

woda życia, nazywali - jakżeż błędnie - przodkowie nasi gorzałkę. Prawdziwie życiodajną wodą jest dla swego aromatu, działania orzeźwiającego i mocy



woda kolońska
poczwórna
Fornarina
ze złotą
etykietą

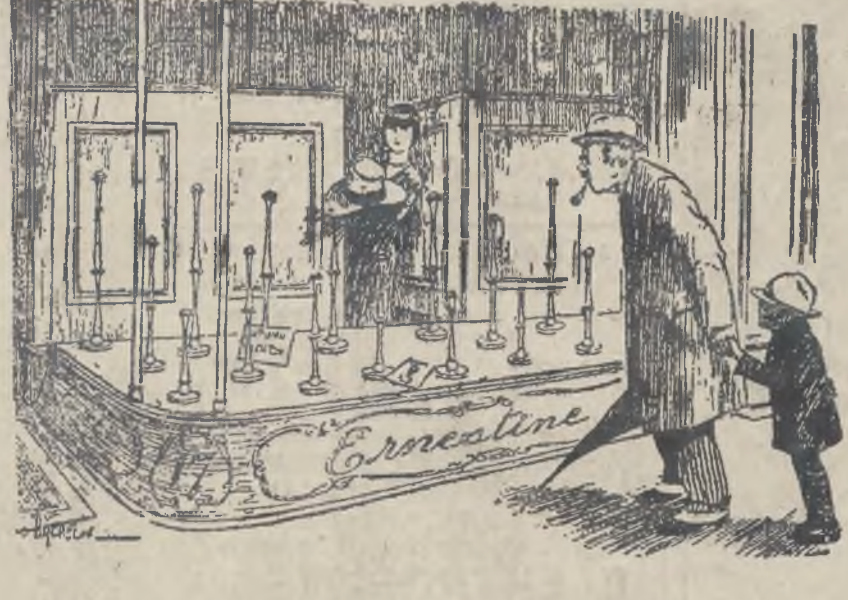
7 wielkości flakonów, 1 gatunek - najlepszy

Wielka posezonowa sprzedaż

3000 m	batystu jedwabnego	1	m.	zł.	2·20
800 „	dymki	1	„	„	1.70
1500 „	płótna angielsk.	1	„	„	1·30
1000 szt.	ręczników kąpiel.	1	szt.	„	1·30
2000 m.	oksfordu na fartuszki	1	m.	„	1·30
5000 „	flaneli gładkiej i deseniow.	1	„	„	1·50
5000 „	barchanu	1	„	„	1·40
5000 „	radjo barchanu	1	„	„	1·25
2000 „	ręczników	1	„	„	1·20
1000 „	ręczników odpasowanych	1	„	„	1·25
3000 „	zefiru żyrard wsk. i zagr.	1	„	„	1·80
1500	prześcieradeł odpas.	1	szt.	„	5·25
2000 m.	kretonu ua firanki	1	m.	„	1·25
500 „	firanek	1	„	„	1·10
1500 „	obrusów	1	„	„	5·50
1500 „	płótna białego	1	„	„	1·40
500 tuz.	serwetek	3	szt.	„	1·—
500	ścierek odpas.	1	„	„	1·30
50 tuz	chusteczek do nosa	6	„	„	3·—
500	piedów zimowych	1	„	„	6·50

Halicki Magazyn Nowości, Lwów, ul. Halicka 15.
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Humor.



— **Tatusiu! Jak długo jeszcze będziemy czekać na mamusię?**
— **Już nie długo, synku! Widzisz jeszcze jeden kapelusz przymierzy.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł, cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 4.80
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł 7.00